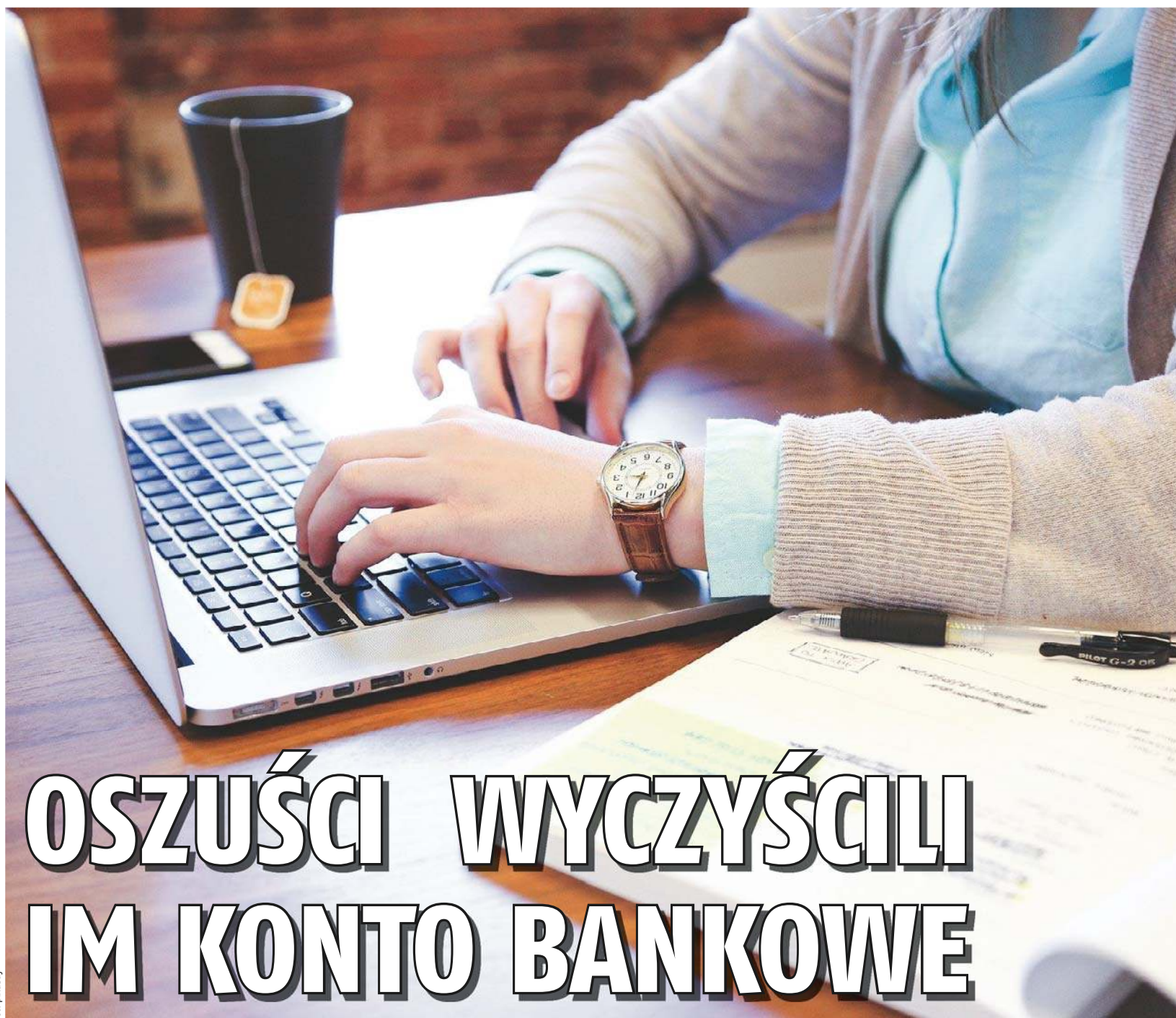


CZYTAJ
NAS:• CO TYDZIEŃ
W GAZECIE
• CODZIENNIE
W INTERNECIENOWY KURIER
mławski.plCENA 2,80 zł
(w tym 5% VAT)

DZIERZGOWO GRUDSIK LIPOWIEC MŁAWA RADZANÓW STRZEGÓW STUPSK SZREŃSK SZYDLÓWO WIECZENIA WIEŚNIEWO

Fot. pixabay



OSZUŚCI WYCZYŚCILI IM KONTO BANKOWE

MAŁŻEŃSTWO Z MŁAWY STRACIŁO WSZYSTKIE OSZCZĘDNOŚCI Z KONTA BANKOWEGO. JAKBY TEGO BYŁO MAŁO OSZUŚCI, WYKORZYSTUJĄC ICH DANE, WZIĘLI EKSPRESOWE POŻYCZKI. POKRZYWDZENI CHcieli ZAINWESTOWAĆ NA RYNKU KRYPTOWALUT, CZYLI W WALUTĘ WIRTUALNĄ. STRACILI PONAD 40 TYSIĘCY ZŁOTYCH. S. 3

LEKARZE: LUDZIE NIE CHCĄ ROBIĆ TESTÓW

PANDEMIA ||

s. 2

■ Wiemy już, jak będzie wyglądało nasze życie w najbliższych kilku miesiącach. Premier Mateusz Morawiecki ogłosił w sobotę plan dalszych działań w walce z koronawirusem. Rząd nazywał je planem „100 dni solidarności w walce z COVID”. Od soboty wszystkie sklepy w galeriach handlowych znów będą mogły działać — zapowiedział premier Morawiecki. Do 27 grudnia pozostanie jednak zamknięta gastronomia, branża fitness czy placówki kulturalne. Chociaż od kilku dni obserwujemy względną stabilizację liczby zakażeń, to jednak wirus cały czas zbiera śmiertelne żniwo, a coraz mniej osób decyduje się na wykonanie testów.



OKRADLI I POBILI OBYWATEŁA UKRAINY

NA SYGNALE ||

s. 5

■ Mławska policja zatrzymała trzech mężczyzn. Są podejrzani o to, że pobili a następnie okradli obywatela Ukrainy. Wśród zatrzymanych jest mieszkaniec powiatu mławskiego. — Jak wynika z dotychczasowych ustaleń śledczych, trzech mężczyzn zabrano do samochodu pracującego na terenie Mławy 37-letniego obywatela Ukrainy. W pobliżu Woli Szydłowskiej pobili go i okradli. Zabrali mu telefon, pieniądze i paszport a następnie pozostawili mężczyznę na drodze.



Lekarze: Ludzie nie chcą robić testów

PANDEMIA || Wiemy już, jak będzie wyglądało nasze życie w najbliższych kilku miesiącach. Premier Mateusz Morawiecki ogłosił w sobotę plan dalszych działań w walce z koronawirusem. Rząd nazywał je planem „100 dni solidarności w walce z COVID”.

Od soboty wszystkie sklepy w galeriach handlowych znów będą mogły działać — zapowiedział premier Morawiecki. Do 27 grudnia pozostanie jednak zamknięta gastronomia, branża fitness czy placówki kulturalne.

Chociaż od kilku dni obserwujemy względną stabilizację liczby zakażeń, to jednak wirus cały czas zbiera śmiertelne żniwo.

— Sytuacja nadal jest bardzo poważna — podkreślił premier. — Przed nami 100 dni solidarności. Pod koniec tego okresu jest wysokie prawdopodobieństwo, że będzie dostępna szczepionka — mówił szef rządu.

Premier zaapelował do Polaków, aby Boże Narodzenie spędzili z najbliższymi.

— Nie podróżujmy między miastami — powiedział. — Planujemy rozwiązania prawne, które umożliwią wprowadzenie ograniczeń w przemieszczaniu się. Proszę nie planować żadnych wyjazdów, żadnych nart w Austrii czy we Włoszech.

Rząd przygotował trzy projekty rozporządzeń, które dotyczą każdego z przedstawionych w sobotę etapów (odpowiedzialności, stabilizacji oraz kwarantanny narodowej). Z rządowego planu wynika, że 28 listopada zacznie się „Etap odpowiedzialności”, a najwcześniej od 28 grudnia — „Etap stabilizacji”, czyli powrót do podziału na strefy, ale z nieco innymi zaleceniami.

Rząd od 28 grudnia ma plan powrotu do strefy czerwonej, żółtej i zielonej.

— Jeżeli będziemy zbliżali się w okolice poniżej 19 tys. zachorowań średnio, to wtedy przewidujemy potencjalnie powrót do strefy czerwonej — mówił w sobotę minister zdrowia Adam Niedzielski.



Coraz więcej pacjentów odmawia wykonania testu. Nie chcą skierowania albo po prostu nie idą na test

— Jeżeli liczba tych zachorowań spadnie poniżej 10 tys., to wtedy też będzie przestrzeń do wprowadzenia strefy żółtej. Jeżeli liczba zachorowań spadnie poniżej 4 tys., to wtedy pojawią się regulacje, które wprowadzaliśmy dla strefy zielonej.

W niedzielę resort zdrowia poinformował o 18 467 nowych i potwierdzonych przypadkach zakażenia koronawirusem. Zmarło 330 osób. W porównaniu z sobotą (24 213 zakażeń i 574 zgony) sytuacja zdecydowanie się poprawiła, także na Warmii i Mazurach. W sobotę w regionie mieliśmy 1191 nowych zachorowań i 24 zgony, a w niedzielę przybyło 890 nowych chorych i zmarły trzy osoby.

Jednak ta poprawa statystyk to również wynik dużo mniejszej liczby testów. Minionej doby zostało ich wy-

konanych w kraju zaledwie 42,8 tys. Trzeba też pamiętać, że w Polsce testuje się tylko osoby z objawami. Czy mniej testów oznacza, że ubywa osób zakażonych, sytuacja epidemiczna się poprawia? Niekoniecznie.

— W związku z tym osoby zakażone, które nie mają objawów choroby lub mają objawy skąpe czy nietypowe, nie są identyfikowane. Szacuje się, że jest ich nawet do dziesięciu razy więcej niż raportowanych dziennie przypadków, a wiele wskazuje na to, że to właśnie te osoby są głównie roznośnikami wirusa — podkreślili w swoim raporcie naukowcy z zespołu doradczego ds. COVID-19 przy prezesie PAN, który ukazał się w ubiegłym tygodniu.

Według zespołu, należy skupić się na badaniu tych, którzy z racji swoich obo-

wiązków zawodowych mają kontakt z wieloma osobami i mogą przyczyniać się do rozprzestrzeniania się epidemii. Chodzi tu m.in. o pracowników ochrony zdrowia, nauczycieli, służby mundurowe, pracowników służb komunalnych i fabryk, których funkcjonowanie jest niezbędne dla kraju.

W sobotę minister zdrowia zapowiedział, że zostaną wykonane badania przesiewowe testami antygenowymi, ale tylko w regionach, które są najbardziej dotknięte zachorowaniami na koronawirusa — zastrzegł. Chodzi o Podkarpacie, Małopolskę i Śląsk.

Być może wtedy dowiemy się, jaki jest faktyczny stan, co do stopnia zakażeń. Obecnie wskaźnik średniej liczby zachorowań na 100 tys. mieszkańców z siedmiu ostatnich dni wynosi dla Polski — 55,41.

Sprawa jest o tyle pilna, bo niestety widać niepokojące zjawisko, że Polacy rezygnują z testów. Coraz częściej próbujemy się wykręcać od zrobienia badania, co oczywiście może powodować tylko dalsze rozprzestrzenianie się wirusa — przestrzegają lekarze.

— Coraz więcej pacjentów odmawia wykonania testu. Nie chcą skierowania albo po prostu nie idą na test — mówi lekarz rodzinny Maria Ołdziejewska. — Obiecuję, że nie będą wychodzić z domu, proszą tylko o zwolnienie. To bardzo nieodpowiedzialne zachowanie.

Dlaczego chorzy nie chcą robić testów?

— Skierowanie na test wiąże się od razu z dniem wymazu z nałożeniem kwarantanny — tłumaczy Ołdziejewska. — Jeżeli test wychodzi ujemny, to kwarantanna zostaje

zdzęta. Jeśli jednak dodatni, to nakładana jest 10-dniowa izolacja, a rodzina poddawana jest kwarantannie — osiedem dni dłuższej.

Podobne obserwacje mają inni lekarze.

— Jak na początku każdy chciał mieć zrobiony test, tak teraz mniej osób chce robić badania, bo pacjenci boją się, że będą musieli przebywać w izolacji. Tłumaczą, że na pewno nie mają koronawirusa — mówi lekarz rodzinny Ewa Zakrzewska. — Jeżeli jednak z wywiadu wynika podejrzenie zakażenia, to wystawiam skierowanie na test. Chcąc opanować epidemię, musimy wychwycić tych, którzy nie mają objawów, a są chorzy. Chodzą po mieście, do pracy. Zdarza się, że pacjenci dzwonią do mnie dopiero po kilku dniach od wystąpienia objawów, a w tym czasie chodzili do pracy. Musimy być bardziej odpowiedzialni za siebie, za innych. Jest więcej zachorowań, stąd też większa liczba zgonów.

Problem w tym, że lekarz nie może zmusić pacjenta do zrobienia testu.

ANDRZEJ MIELNICKI

CO SIĘ ZMIENI?

- od 28 listopada otwarte zostaną sklepy i punkty usługowe w galeriach handlowych
- szkoły pozostaną zamknięte do 23-24 grudnia.
- od 4 do 17 stycznia w całym kraju będą ferie zimowe (nie będzie wyjazdów na wypoczynek zimowy, stoki narciarskie będą zamknięte)
- kina, teatry, inne placówki kulturalne i siłownie będą zamknięte do 27 grudnia
- w grudniu mają być co najmniej dwie niedziele handlowe (13 i 20 grudnia), a być może trzy (decyzja co do 6 grudnia jeszcze zapadła).

Oszuści wyczyścili im konto

NA SYGNALE || Małżeństwo z Mławy straciło wszystkie oszczędności z konta bankowego. Jakby tego było mało, oszuści, wykorzystując ich dane, wzięli ekspresowe pożyczki. Pokrzywdzeni chcieli zainwestować na rynku kryptowalut, czyli w walutę wirtualną.

Policja ostrzega przed nową metodą oszustów na „zdalny pulpit”.

— Małżeństwo z Mławy straciło wszystkie oszczędności z konta, a ponadto oszuści wykorzystując ich dane, wzięli ekspresowe pożyczki. Pokrzywdzeni chcieli zainwestować na rynku kryptowalut (tzw. waluta wirtualna). Instalując nieznana aplikację udostępnili swój komputer przestępcom — poinformowała asp.szt. Anna Pawłowska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Mławie.

W środę 18 listopada, do mławskiej Policji zgłosił się 33-letni mężczyzna, który oświadczył, że oszuści wyczyścili mu konto bankowe. Razem z żoną szukali sposobu na korzystną inwestycję. Zainteresowali się kryptowalutami. Zarejestrowali się w witrynie internetowej.

— Po jakimś czasie ktoś do nich zadzwonił, przekazując instrukcję, jak korzystać z programu, umożliwiającego transakcje — kontynuuje asp.szt. Anna Pawłowska. — Pokrzywdzony zainstalo-



Pokrzywdzeni tego rodzaju przestępstwem, to często osoby około 30 roku życia

wał na swoim komputerze aplikację, do której link otrzymał w wiadomości e-mail. Ponadto wysłał oszustom skan dowodu osobistego żony. Pobrana aplikacja dała oszustom pełen dostęp do komputera i konta. Po kilku dniach z konta banko-

wego małżeństwa zniknęły wszystkie pieniądze.

Jak się jeszcze okazało, oszuści wykorzystując udostępnione dane osobowe, wzięli pożyczki ekspresowe na ich rachunek. Szacowane przez pokrzywdzonego straty to ponad 40 tysięcy złotych.

POLICJA OSTRZEGA

Oszuści coraz częściej wykorzystują metodę „na zdalny pulpit”. Kradzież pieniędzy odbywa się dosłownie na oczach pokrzywdzonych. Internetowi przestępcy posługują się różnymi wariantami, chodzi jednak o to, by skłonić

ofiara do zainstalowania programu zdalnej obsługi komputera a potem polecić jej, by zalogowała się do swojego konta w banku.

Najczęściej wykorzystywanym przez oszustów wariantem, jest namawianie ofiary do skorzystania z pewnej usługi, umożliwiającej szybkie pomnożenie gotówki. Gdy zainteresowana osoba napotyka problemy techniczne, „konsultant” wspiera ją przez zdalny pulpit i dosłownie na oczach ofiary, czyści jej konto. Pokrzywdzeni sądzą, że zainwestowali a na ich koncie za chwilę pojawi się większa kwota.

Tak się jednak nie dzieje. Pokrzywdzeni tego rodzaju przestępstwem, to często wcale nie seniorzy a osoby około 30 roku życia, które powinny być dość dobrze zorientowane w kwestii płatności internetowych. Pomimo tego oszustom udaje się ich okradać.

CO ROBIĆ?

— przede wszystkim kieruj się zdrowym rozsądkiem. Obietnica superatrakcyjnej inwestycji, to najczęściej metoda działania oszustów;



Szacowane przez pokrzywdzonego straty to ponad 40 tysięcy złotych.

— pamiętaj, tylko posiadacz konta może się do niego logować i wykonywać transakcje. NIGDY NIKOMU nie udostępniaj swojego konta bankowego i danych logowania; — jeśli „konsultant” proponuje Ci zainstalowanie oprogramowania typu Any Dysk, możesz być pewien, że to oszustwo; — jeśli osoba podająca się za pracownika banku żąda zweryfikowania Twoich danych i danych konta lub zainstalowania jakiegokolwiek oprogramowania rozłącz się i zadzwoń do biura obsługi klienta Twojego banku.

Wyrzucił dziewięć szczeniaków z samochodu na ulicę

WRACAMY DO TEMATU || Pisaliśmy już o wyrzuconych z samochodu wprost na ulicę dziewięciu szczeniakach, których właściciela szuka mławska policja. Wracamy do tematu.

Cala dziewiątka psiego rodzeństwa znalazła już bezpieczne schronienie. Sześć piesków ma już nowy dom, trójka trafiła do Fundacji „Przytul psa”, gdzie wkrótce zostaną przekazane nowym właścicielom. Jednego z piesków zaadoptowała dzielnicowa z posterunku policji w Szydłowie. To finał historii, która zaczęła się wyrzuceniem szceniaków z samochodu wprost na drogę przez nieznanego sprawcę. Poszukują go mławscy policjanci. Osobie, która w ten sposób potraktowała zwierzęta grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności. Do zdarzenia doszło 25 października.

— Jak wynika ze wstępnych ustaleń, kierowca samochodu osobowego zatrzymał się na



Fot. materiały policji



sakraju miejscowości Peplowo z samochodu, wprost na ulicę wyrzucił dziewięć szceniaków — poinformowała asp.szt. Anna Pawłowska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Mławie. — Porzucone zwierzęta błąkały się po ulicy i w przydrożnym rowie. Zareagowali przypadkowi świadkowie. Zwierzęta trafiły wówczas pod opiekę strażników gminnych.

Apel policji

Policjanci apelują do osób, których informacje mogą okazać się pomocne w ustaleniu sprawy, o kontakt z posterunkiem Policji w Wieczni Kościelnej, tel. 47 703 63 60 lub 506 890 485. Informację można przekazać anonimowo.

„BohaterON w Twojej Szkole” w ZP02

OŚWIATA || Już po raz kolejny Zespół Placówek Oświatowych nr 2 w Mławie wziął udział w ogólnopolskim projekcie „BohaterON w Twojej Szkole” – Kartka dla Powstańcy. Projekt jest częścią kampanii o tematyce historycznej „BohaterON – włóż historię!”.



Fot. materiały UM Mława

Kampania ma na celu upamiętnienie i uhonorowanie uczestników Powstania Warszawskiego poprzez wysłanie im symbolicznych kartek z życzeniami. Projekt ma „edukować Polaków, bazując na historiach Powstańców, wzmacniać poczucie tożsamości narodowej, krzewić postawy patriotyczne oraz budować wrażliwość społeczną”. Tworzenie kartek i pisanie życzeń poprzedziły lekcje poświęcone Powstaniu Warszawskiemu zarówno w klasach 1-3 jak i na godzinie wychowawczej i zajęciach pozalekcyjnych wiedzy w klasach starszych.

Klasy młodsze obejrzały

zdjęcia zniszczonej stolicy, wysłuchały opowieści o czarno-białym świecie z książki „Zakłęcie na W” Michała Rusinka. Karolek z klasy trzeciej przedstawił prawdziwe losy harcerzy biorących udział w Powstaniu na podstawie przeczytanej książki „Kamienie na szaniec” Aleksandra Kamińskiego.

Uczniowie klas starszych obejrzały fragment filmu Miasto 44 w reżyserii Jana Komasy oraz usystematyzowali wiedzę o Powstaniu Warszawskim i losach jego uczestników. Mieli również okazję zapoznać się fragmentami wspomnień osób, które brały w nim udział. Uczniowie zastanowili się nad słowem Bohater oraz wymienili

cechy, jakimi powinien się on odznaczać.

We wszystkich tych klasach rozbrzmiewała muzyka z okresu powstania min: „Warszawskie dzieci”, „Pałacyk Michła”, „Sanitariuszka Małgorzatka”.

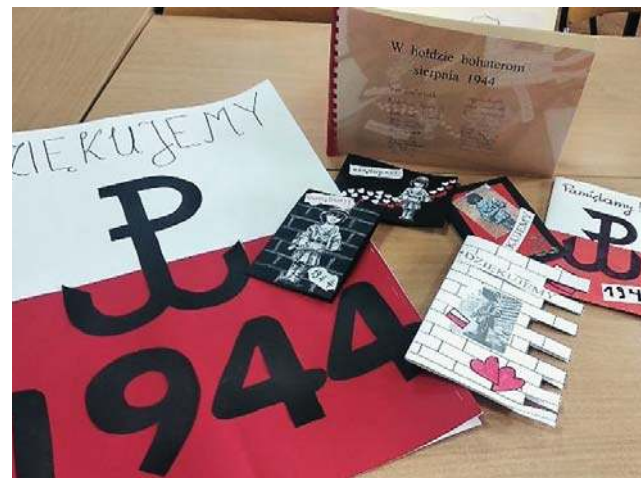
Uczniowie pisząc kartkę pokazali, że pamiętają o Powstaniu Warszawskim i jego uczestnikach i w ten sposób mogli oddać im cześć i okazać szacunek.

Własnoręcznie wykonane przez uczniów kartki zostały już wysłane i trafią teraz do Fundacji Sensoria, a za jej pośrednictwem do naszych bohaterskich Powstańców.

Materiały UM Mława



Uczniowie pisząc kartkę pokazali, że pamiętają o Powstaniu Warszawskim i jego uczestnikach.



Filip Rutkowski laureatem Nagrody Twórczej

ŁUDZIE || Jednym z trojga laureatów IV edycji Nagrody Twórczej Samorządu Województwa Mazowieckiego jest Filip Rutkowski, absolwent Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Mławie.

Filip Rutkowski, absolwent Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Andrzeja Krzanowskiego w Mławie wklasię śpiewu Michała Gogolewskiego, a obecnie student II roku Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu wklasię śpiewu dra Jaromira Trafankowskiego, został jednym z trojga laureatów IV edycji Nagrody Twórczej Samorządu Województwa Mazowieckiego przyznawanej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury na szczeblu

ogólnopolskim lub międzynarodowym. Gratulujemy!

To kolejna już nagroda w dorobku Filipa Rutkowskiego. Młody śpiewak (21 lat) ma na swoim koncie: II nagrodę (I nie przyznano) na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym ZŁOTE GŁOSY w Warszawie w 2019 r.; 9. lokatę na 140 startujących z 28 krajów w Międzynarodowym Konkursie LIONS DI CANTO online w Mediolanie w 2020 roku (będąc najwyższ klasyfikowanym z biorących udział Polaków i najmłodszym w pierwszej dziesiątce



Fot. Materiały UMM

Filip Rutkowski

konkursu); II nagrodę (I nie przyznano) na Międzynarodowym Konkursie ISCART w Lugano w kategorii „śpiew

operowy”. We wciąż przekładanym z powodu pandemii Międzynarodowym Konkursie Wokalnym Gabrieli Benackovej w Czechach dotarł już do półfinału. Jest Stypendystą Burmistrza Miasta Mława za rok 2019. Wcześniej był dwukrotnym zwycięzcą Ogólnopolskiego Konkursu Wokalnego im. Zdzisława Skwary w Mławie (2017 i 2019) oraz laureatem wyróżnienia na Makroregionalnych Przesłuchaniach Uczniów Klas Śpiewu Solowego CEA (Centrum Edukacji Artystycznej) w Warszawie w 2017 roku. PSM, KN

ZMARŁ STEFAN DZIKOWSKI



Fot. materiały UMM

ŁUDZIE || 23 października zmarł Stefan Dzikowski, zesłaniec Sybiru, Prezes Związku Sybiraków w Mławie, społecznik, współorganizator uroczystości patriotycznych, inicjator Dnia Sybiraka.

Uroczystość pogrzebowa odbyła się w kościele św. Wawrzyńca w Mławie, w piątek 13 listopada 2020 r. o godzinie 11:00. Stefan Dzikowski miał 95 lat.

STOP HEJTOWI wśród dzieci i młodzieży

PRAWO || Na zlecenie Ministerstwa Komenda Główna Policji nagrała spot profilaktyczny o tematyce związanej z zapobieganiem hejtowi wśród dzieci i młodzieży. Skierowany jest do rodziców i można go obejrzeć na stronie Komendy Powiatowej Policji w Mławie.

Internet jest częścią naszego życia, coraz częściej możemy się tam spotkać z negatywnymi, krzywdzącymi, pełnymi nienawiści komentarzami, często kłamliwymi. Zdarzają się również wrzucane do sieci nagrania, obrazki, memy itp., które mają na celu ośmieszenie, gnębienie, obrażanie.

Zjawisko z jakim mamy do czynienia to tzw. hejt, czy też mowa nienawiści, które występuje najczęściej na różnych portalach społecznościowych, forach, czy stronach internetowych.

Użytkownicy w Internecie czują się anonimowi i przekraczają granice dopuszczalnej krytyki i wolności słowa. Zapominają, że nawet ukrywając swoją tożsamość pod pseudonimem, są osobami tylko pozornie anonimowymi, co daje możliwość pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

Stereotypy i uprzedzenia są najczęstszymi z powodów hejtowania kogoś w Internecie. Ofiarami padają przedstawiciele mniejszości narodowych, religijnych a także



Fot. Beata Szymańska

Coraz częściej możemy się spotkać z negatywnymi, krzywdzącymi, pełnymi nienawiści komentarzami

osoby o odmiennych poglądach seksualnych czy innym kolorze skóry.

Polski Kodeks Karny zabrania publicznego propagowania ustroju totalitarnego, nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych

czy też wyznaniowych, a także pomawiania lub znieważania innych osób.

Bardzo ważna jest profilaktyka, edukacja społeczeństwa, jak również brak pobłażliwości na tego typu zjawiska, co z pewnością wpłynie na ograniczenie ich występowania.

Trzeba uczyć od najmłodszych lat jak działa Internet, czym jest hejt i jak przestrzegać kultury dyskusji. Każdy ma możliwość publicznego wyrażania swoich poglądów. Nie każda wypowiedź negatywna umieszczona w Internecie stanowi przestępstwo.

Wirtualnej rzeczywistości nikt jednak nie jest bezkarny. Musimy poważnie traktować wszystkie przejawy mowy nienawiści. Umniejszanie znaczenia jakiegokolwiek hejtu nie powoduje, że traci on realnie na sile. Jest wręcz odwrotnie. Lepiej więc dwa razy zastanowić się zanim zacznie się kogoś obrażać w Internecie. Nie kierujemy się impulsami i nie podejmujemy decyzji w gniewie, ponieważ mogą one rzutować na nasze dalsze życie oraz naszych bliskich.

W ramach realizacji Programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań Razem Bezpieczniej im. Władysława Stasiaka na lata 2018 - 2020, na zlecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Komenda Główna Policji nagrała spot profilaktyczny o tematyce związanej z zapobieganiem hejtowi wśród dzieci i młodzieży.

Wydział Prewencji KWP zs. w Radomiu zachęca do obejrzenia wspomnianego spotu, który został opublikowany między innymi na



Użytkownicy w Internecie czują się anonimowi i przekraczają granice dopuszczalnej krytyki i wolności słowa.

stronie internetowej Komendy Powiatowej Policji w Mławie.

Spot skierowany jest głównie do rodziców, na których spoczywa konieczność przygotowania dziecka do bezpiecznego korzystania z nowych mediów.

Okradli i pobili obywatela Ukrainy

NA SYGNALE || Policja zatrzymała trzech mężczyzn. Są podejrzani o to, że pobili a następnie okradli obywatela Ukrainy. Wśród zatrzymanych jest mieszkaniec powiatu mławskiego.

Mławscy kryminalni, realizujący czynności pod nadzorem prokuratury, zatrzymali trzech podejrzanych o dokonanie rozboju, którzy w nocy z 2 na 3 listopada wywieźli wokolicę Woli Szydłowskiej, a następnie pobili i okradli obywatela Ukrainy. Jeden z zatrzymanych to mieszkaniec powiatu mławskiego.

— Jak wynika z dotychczasowych ustaleń śledczych, trzech mężczyzn zabrano do samochodu pracującego na terenie Mławy 37-letniego obywatela Ukrainy. W pobliżu Woli Szydłowskiej pobili go i okradli. Zabrali mu telefon, pieniądze i paszport a następnie pozostawili mężczyznę na drodze. Ranny pokrzywdzony doszedł do pierwszych



Zdjęcie jest jedynie ilustracją do tekstu i fot. archiwum

zabudowań i wezwał pomoc — poinformowała asp.szt. Anna Pawłowska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Mławie.

Jeden z podejrzanych o rozbój został zatrzymany 3 listopada. To 31-letni mieszkaniec pow. inowrocławskiego, przebywający na terenie Mławy. Dwaj współsprawcy trafili w ręce policji w ciągu kolejnych kilku dni. To 35-letni mieszkaniec powiatu mławskiego i 21-latek z powiatu ciechanowskiego.

Cała trójka usłyszała zarzut popełnienia rozboju. Grozi im kara do 12 lat pozbawienia wolności. Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Mławie, decyzją sądu zostali tymczasowo aresztowani na 3 miesiące.

BIBLIOTEKA W OKNIE

CZYTAMY || Miejska Biblioteka Publiczna w Mławie, mimo obustrzeń w pandemii, udostępnia swoje zbiory, ale na wolnym powietrzu.

„Szanowni Czytelnicy! Informujemy, że od poniedziałku 23 listopada uruchamiamy wypożyczanie zbiorów na wolnym powietrzu” — piszą panie bibliotekarki. — „Czytelnicy zamawiają książki przez katalog on-line, mailowo lub telefonicznie. W przypadku drogi mailowej i telefonicznej prosimy o podawanie konkretnych tytułów”. Kontakty do MBP ul. 3 Maja 5, 06-500 Mława, tel./fax. +48 23 654 36 63, 23 654 36 64; e-mail: biblioteka@biblioteka.mława.pl.

Termin odbioru książek ustala się indywidualnie. Odbiór książek z mławskiej biblioteki możliwy będzie w poniedziałki, wtorki, środy i piątki, w godzinach 9.00 – 15.00. W Bibliotece Głównej w ozna-



Fot. Freepik

czonym oknie, przy wejściu do biblioteki przy ul. 3 Maja 5 w Mławie oraz w Filii nr 1 przed drzwiami wejściowymi do biblioteki. Natomiast w Filii nr 2 przez oznaczone okno — przyjmowane są wyłącznie zwroty książek. Czytelnik zobowiązany jest zwracać książki zapakować w foliową torebkę z dołączoną kartką z imieniem i nazwiskiem.

Historia lubi się powtarzać, ale...

MNOGOŚĆ PRAW WYMIERZONYCH PRZECIWKO NADUŻYCIOM WYBORCZYM BYŁA RACZEJ ŚWIADECTWEM POGORSZENIA SYTUACJI. OSKARŻEŃ O OSZUSTWA BYŁO SPORO, ALE WYROKÓW SKAZUJĄCYCH BARDZO MAŁO – MÓWI PROF. MICHAŁ WOJCIECHOWSKI, POLSKI BIBLISTA I PUBLICYSTA. ROZMAWIAMY Z NIM M.IN. O WYBORACH W CZASACH ANTYCZNYCH.



Fot. archiwum GO

— Rozczarowani rezultata-
mi wyborów prezydenckich
w USA republikanie twierdzą,
że w ich trakcie doszło do
nadużyć i fałszerstw. Czy
podobne wątpliwości mieli
też starożytni? Jak to drzewiej
bywało?

— A bywało, bywało, słusz-
nie się mówi „już starożytni
Rzymianie”. Mamy ciekawe
przykłady w mowach sławnego
Cycerona. Wśród nadużyć,
jakie zarzucał jako oskarżyciel
niejakiemu Werresowi, było
oszustwo wyborcze. Potem
zainicjował zaostreżenie prze-
pisów przeciw takim czynom,
a potem jako adwokat bronił
przed sądem swojego klienta,
konsula Murene, który wybor-
ców beczelnie przekupił. Wy-
bronił go zresztą, dowodząc, że
usunięcie konsula zdestabiliz-
uje państwo.

Zjawnymi oszustwami sąsia-
dowały nieuczciwe praktyki,
znane i dzisiaj, jak obietnice
bez pokrycia i schlebienie wy-
borcom. Brat Cycerona otwar-
cie doradzał jako konieczne
do zwycięstwa. Drugi chwyt
to obrzucanie konkurentów
oskarżeniami.

**Występowały również tajne
porozumienia między kandy-
datami i odstępowanie sobie
głosów.**

Warto zauważyć, że demo-
kracja rzymska degenerowa-
ła się stopniowo. Pod koniec
jej istnienia, w I wieku przed

Chrystusem, było najgorzej.
Prawie nie było wyborów bez
przekupstw, oszustw czy za-
straszania. Oczywiście próbo-
wano to ładnie ponazywać...
Pod nazwą hojności, largitio,
kryło się dobrze zorganizowa-
ne płacenie wyborcom. O tyle
było ono istotne, że głosowania
były jawne. Historyk Korne-
liusz Nepos twierdził, że taki
stan rzeczy zniechęcał ludzi
uczciwych do udziału w ży-
ciu politycznym.

— **Czyba z tym jakoś walczone?**

— Mnogość praw wymie-
rzonych przeciwko nadużyciom
wyborczym była raczej
świadectwem pogorszenia
sytuacji. Oskarżeń o oszustwa
było sporo, ale wyroków ska-
zujących bardzo mało. Nie
tylko dlatego, że niektóre
zarzuty były bezpodstawne
i zmierzały do podważenia
wyników wyborów.

W świetle doświadczeń sta-
rożytnych, nie ma wyborów
bez prób oszustwa. Pytanie
tylko, czy mają one większy
zasieg. Zależy to nie tylko od
szczelnego prawa. Czynniki
moralne były ważniejsze. Je-
śli państwo jest autentyczną
republiką, państwem troski
o dobro wspólne, obywatele
nie dadzą się przekupić. Zara-
zem w takim państwie funkcje
polityczne nie są specjalnie do-

chodowe, a polityka pozostaje
służbą publiczną, a nie żerowi-
skiem.

— **Problemy to znajome...
A jak było w demokracjach
greckich?**

— Też różnie. Jako antido-
tum w samorządach greckich
stosowano czasem zamiast
wyborów losowanie człon-
ków rady wśród pełnopraw-
nych obywateli.

Grecy w ogóle mieli dobrą
orientację w wadach demo-
kracji.

Główne zarzuty były takie:
że głupich jest więcej niż mą-
drych, więc wybierają głupio,
że masy są szarpane emocja-
mi izmienne, że państwo pada
łupem demagogów, że walki
frakcyjne dzielą społeczność.

A i tak demokracja grecka
miała pewne walory, których
dziś brakuje. Społeczności
państw greckich były małe
i dobrze się znające. Wolność
słowa była większa niż dzisiaj.

— **A jak społeczeństwa reago-
wały przed wiekami na nę-
kające je epidemie? To także
temat niezwykle aktualny.**

— Nie ma tu jednoznacznej
odpowiedzi. Strach przed za-
razą był potworny, próbowano
się odizolować lub uciec. Miało
to powody, gdyż cholera, ospa
a jeszcze bardziej dżuma zabi-
jały naprawdę masowo. Życie

gospodarcze się załamywało,
prowadząc do głodu. Reakcje
bywały więc dużo bardziej hi-
steryczne niż obecnie.

Jedni tracili hamulce, gotowi
byli na zbrodnie, inni uciekali
się do obrzędów religijnych
oposmaku magicznym. Zdru-
giej jednak strony częstą reak-
cją była rezygnacja, czekanie
na śmierć. Wiąże się to z tym,
że ludzie bardziej przyjmowali
do wiadomości swoją śmiertel-
ność i znikomość.

W związku z tym starożytni
historycy dość beznamiętnie
informują w swoich dziełach,
że w takim i takim roku szalała
wielka zaraza.

— **To obecnie wygląda ina-
czej...**

— Możliwości medycyny były
dużo mniejsze, a więc i zagro-
żenie większe. Z drugiej strony
nie było środków masowego
przekazu, które rozdmuchują
zagrożenie. Sto lat temu grypa
hiszpanka zabiła w Europie
miliony ludzi, ale życie toczyło
się w miarę normalnie. Histo-
ria się wprawdzie powtarza,
ale nie w taki sam sposób.

— **W kontekście wyroku TK
i ulicznych protestów, jak
wyglądała sprawa aborcji
w starożytności i średniowie-
czu i czy budziła ona emocje
społeczne?**

— Zanim zwyciężyło chrze-
-



**Prof. Michał
Wojciechowski:**

— Jeśli państwo jest
autentyczną re-
publiką, państwem
troski o dobro
wspólne, obywa-
tele nie dadzą się
przekupić.

poronnych, a trucizny ciężko
chorym – choćby o nią pro-
sili. Zresztą środki poronne
zaliczano do trucizn. Tę przy-
sięgę składali lekarze jeszcze
sto lat temu, potem władze
państwowe zaczęły ją zastę-
pować innymi.

— **A jak było w chrześcijań-
stwie?**

— Biblia nie wspomina na-
wet możliwości aborcji i widzi
okres od poczęcia do narodzin
jako pierwszy etap życia czło-
wieka. Dzieci uznaje za skarb.
Po zetknięciu się z aborcją
w świecie pogańskim i Żydzi,
i chrześcijanie stanowczo ją
odrzucili jako rodzaj zabój-
stwa. „Nie zabijaj dziecka
przez poronienie” mówi pierw-
szy po Nowym Testamencie
utwór chrześcijański, Didache.
Podobnie zresztą wykluczano
wspomniane wyrzucanie no-
worodków. Niektórzy badacze
widzą to jako czynnik zwycię-
stwa chrześcijan, gdyż ich ro-
dziny miały więcej dzieci.

— **Jak rodziny muzułmańskie
obecnie...**

— Oczywiście.

— **Czy chrześcijanie byli tu
jednomysłni?**

— Zdecydowanie tak. Mamy
dziesiątki wyraźnych świa-
dectw na ten temat. Mimo
że w wielu innych sprawach
wiedli między sobą ostre
spory. Potępienie aborcji jest
jednoznaczne. Co najwyżej
zastanawiano się, czy jest to
grzech taki jak morderstwo,
czy też mniejszy.

— **Mówi się jednak, że święty
Augustyn dopuszczał aborcję.**

— To kłamstwo puścił kiedyś
wobieg Boy-Zeleński, podając
nawet fikcyjny cytat łaciński.
Dawno to już zdemaskowano.
Wziął wyrwane z kontekstu
słowa jakiegoś średniowiecz-
nego prawnika.

Stanisław Kryściński

Prof. Michał Wojciechowski,
pierwszy katolicki świecki

w Polsce, który otrzymał tytuł
profesora teologii, zajmuje się
przede wszystkim biblistyką,
a także patrystyką, apokryfami
i światem starożytnym epoki No-
wego Testamentu, a także etyką
życia gospodarczego i chrześci-
jaństwem w świecie współczes-
nym. Jest ekspertem Centrum
im. Adama Smitha (od 2000r.)
i autorem wielu artykułów popu-
larnych i publicystycznych, także
w prasie świeckiej. Autor 40
książek, a także wiele artykułów
naukowych i publikacji popular-
nych i publicystycznych.

Mikołaje wylądują na bezrobociu?

OBYCZAJE || Tegoroczne Boże Narodzenie — podobnie jak Wielkanoc — zapowiada się dość smutno. Koronawirus uniemożliwi, a przynajmniej utrudni, nam spotkania przy wigilijnym stole, wyjazdy, no i huczny sylwester. Czy zabierze też dzieciom Mikołaja?

W świecie przed pandemią grudeń był okresem wzmożonej aktywności wielu branż. Szał przedświątecznych zakupów napędzał popyt na pracowników sezonowych w handlu i usługach. Galerie i centra rozrywki potrzebowały hostess, kurierów, magazynierów, obsługi świątecznych straganów, a także pracowników wcielających się w postać św. Mikołaja. Panów w stroju pocziwego starca zdługa siwą brodą chętnie zatrudniano do roznoszenia ulotek czy prowadzenia bożonarodzeniowych imprez. Chętni mogli również zaprosić ich na domowe przyjęcia dla dzieci. W zależności od miejsca, św. Mikołaj mógł zarobić na takiej wizycie od 50 do 200 zł za godzinę. W Wigilię stawki sięgały nawet 300 zł.

A jak będzie w tym roku? Rządowe restrykcje z pewnością ograniczą świąteczny rynek. Czy również uśmierzą zawód: mikołaj?

Choć zalewa nas druga fala pandemii, to jednak nadal pojawiają się oferty pracy. W ser-

wisie jooble.org znaleźliśmy taką: „Poszukiwany tancerz do roli Mikołaja! Szukamy tancerzy do współpracy. Wymagania: dobry kontakt z dziećmi; umiejętności taneczne; umiejętności aktorskie mile widziane; dyspozycyjność w grudniu; stawka 50 zł za godzinę; wymiar pracy: dodatkowa; rodzaj umowy: umowa zlecenie”. Niestety podobnych propozycji na razie jest niewiele. Jak zatem w obecnych realiach radzą sobie olsztyńscy mikołaje?

Odpowiadam na ogłoszenia. Podaję się za ojca, który chce zorganizować synowi przyjęcie mikołajkowe. Jeden z moich rozmówców opowiedział mi przy okazji ciekawą historię.

— Cztery lata temu studio-wałem pedagogikę — wspomina. — Pewnego wieczoru poszedłem na piwo do znajomych. Oglądaliśmy film „Bad Santa”, amerykańską komedię o rabusiu alkoholiku, który zatrudniał się w sklepach jako św. Mikołaj, a potem je okradał. Po imprezie wracalem do akademika. Był akurat środek grudnia i spotkałem na przystanku faceta w przebraniu Mikołaja. Jeździł do



Fot. SXC.HU

W naszej kulturze św. Mikołaj stał się stałym elementem bożonarodzeniowych zwyczajów

dzieci, dorabiając w ten sposób do emerytury. Czemu nie mógłbym dorobić w ten sam sposób do stypendium? — pomyślał.

Obrotny student nie zastanawiał się długo.

— Namówiłem dziewczynę, żeby mi asystowała jako Śnieżka. Jej matka uszyła nam stroje. Daliśmy ogłoszenie do neta i już po kilku godzinach dostaliśmy pierwsze zlecenie!

Para studentów polubiła nową pracę.

— To świetna zabawa i niezłe pieniądze. Moja partnerka ma dobry kontakt z dziećmi.



Najwięcej zapytań dotyczy świąt. Jeśli chodzi o ten okres, to cena — w zależności od godzin — waha się od 150 do 200 zł.

One po prostu ją uwielbiały. Co roku wracaliśmy do tego zajęcia. Nawet po studiach, gdy mieliśmy już dobrą pracę i nie musieliśmy dorabiać na boku — zdradza.

Czy spotkają się z dziećmi w tym sezonie?

— Chyba jednak nie — odpowiada nasz rozmówca. — Liczba zachorowań na koronawirusa trzyma się na wysokim poziomie. Nie chcemy narażać siebie, ani naszych klientów na zarażenie. Poza tym chętnych na pewno będzie mniej.

Gospodarka zwalnia. Rodzice zarabiają coraz gorzej, niektó-

rzy tracą pracę. Więc pewnie przeznaczą pieniądze na coś innego — prognozuje.

Mimo trudnej sytuacji epidemiologicznej na usługi profesjonalnych Mikołajów nadal jednak jest zapotrzebowanie.

— Mamy bazę swoich stałych klientów, od których wstępnie zbieramy zamówienia — przyznaje przedstawicielka jednej z olsztyńskich firm eventowych. — Jak na razie ustalamy rezerwację godzin, ale co z tego ostatecznie wyniknie, okaże się dopiero za jakiś czas.

Najwięcej zapytań dotyczy świąt. Jeśli chodzi o ten okres, to cena — w zależności od godzin — waha się od 150 do 200 zł. Poza świętami koszty są niższe, prawdopodobnie do 150 zł za wizytę, choć jeszcze nie wiemy tego na pewno.

Spotkanie odbywa się głównie na zasadzie konwersacji z Mikołajem. Mikołaj rozmawia, opowiada historie, bajki, rozdaje paczki.

Z uwagi na zdrowie klientów i zdrowie Mikołaja każda ze stron musi przestrzegać zaleceń sanitarnych.

— Przed każdą wizytą nasz Mikołaj będzie przechodził

dezynfekcję — podkreśla przedstawicielka firmy eventowej. — Pod brodą będzie miał maseczkę, założy też rękawiczki lateksowe pod rękawiczki mikołajowe. Jeżeli chodzi o domowników, to będziemy ich prosili o zakładanie maseczek. Trzeba też pilnować, żeby dziecko nie siadało Mikołajowi na kolanach. Ważne też, by na przyjęciu było maksymalnie pięć osób — dodaje.

Dziś z myślą o zapewnieniu maksymalnego bezpieczeństwa pomagają nam internet. Szkoły, urzędy i firmy prywatne przechodzą na tryb zdalny. Czy praca świętych mikołajów również przeniesie się do sieci?

— To całkiem niezły pomysł — ocenia nasz pierwszy rozmówca. — Zapewne zarobki na takiej videokonferencji będą niższe, ale z drugiej strony można w ten sposób dotrzeć do większej liczby klientów z całego kraju — kalkuluje.

Wirtualne Mikołaje to jest jakiś sposób na ocalenie ich posad oraz posad elfów i śnieżyn. Jednak nie jest to pomysł nowy, podobne oferty pojawiały się już w ubiegłym roku.

PAWEŁ SNOPIKOW

Trwa rozbiórka starego dworca Mława Miasto

INWESTYCJE || Trwają prace rozbiórkowe budynku dawnego dworca Mława Miasto. Wkrótce jego funkcje przejmie budowany w sąsiedztwie dworzec zintegrowany.



Fot. Szymon Zejher/UMM



Fot.: LG

W miejscu burzonego obiektu będzie biegł nowy odcinek Alei Świętego Wojciecha.

Przypomnijmy, że II etap Alei Świętego Wojciecha połączy obecny odcinek tego traktu, zakończony na skrzyżowaniu z ulicą Sienkiewicza, z ul. Płocką (na wysokości marketu budowlanego), łącząc się po drodze skrzyżowaniami z ulicami Strażacką,

Bednarską, Banku Miast, Bursztynową i Smaragdową (skrzyżowanie z Płocką zaprojektowano jako rondo).

Umowa na realizację zadania została podpisana 16 lipca br. Zgodnie z jej zapisem wykonawcą — firma KRUSZ-BET — powinien zakończyć prace w połowie czerwca 2021 roku.

Wartość inwestycji to 9 754 710 zł, z czego 65 proc. kosztów kwalifikalnych pokryje

dofinansowanie zdobyte przez Burmistrza Miasta Mława Sławomira Kowalewskiego w ramach Funduszu Dróg Samorządowych.

Natomiast 18 listopada burmistrz Sławomir Kowalewski wspólnie z Justyną Aptewicz, Skarbnikiem Miasta Mława, podpisali z Lechem Zmarzłym — prezesem Przedsiębiorstwa Budowlanego „DOMEX” z Zuromina — umowę na

prace wykonawcze dworca zintegrowanego. Wartość robót wynosi prawie 1 900 000 zł.

Termin zakończenia inwestycji to 30 kwietnia 2021 roku.

Na stronie internetowej Urzędu Miasta Mława można obejrzeć więcej zdjęć oraz film z prowadzonych prac rozbiórkowych dworca Mława Miasto.

KSM UMM

ULICA LOK JUŻ Z NOWĄ NAKŁADKĄ ASFALTOWĄ



DROGI || Pracownicy Mławskiego Przedsiębiorstwa Drogowo-Mostowego na zlecenie Burmistrza Miasta Mława położyli nakładkę asfaltową na ul. LOK, na odcinku od skrzyżowania z ul. Gdyńską do granicy miasta (w stronę zalewu Ruda). Zniszczoną przez wiele lat eksploatacji trasą można teraz przejechać bezpiecznie i komfortowo. Gruntowny remont ul. LOK miasto planuje po zakończeniu

budowy obwodnicy zachodniej Mławy, w trakcie której ulica ta będzie stanowiła drogę dojazdową dla sprzętu budowlanego. Gdy prace związane z obwodnicą zostaną już sfinalizowane i nie będzie ryzyka szybkiego zniszczenia nawierzchni ul. LOK przez ciężkie pojazdy specjalistyczne, na tej ostatniej zostaną wykonane oświetlenie, chodnik, ścieżka rowerowa i właściwa nawierzchnia.

KN / UMM

Ile jeszcze młodych żyć przyjdzie nam pożegnać?

JESTEŚMY NA DRUGIM MIEJSCU W EUROPIE POD WZGLĘDEM SAMOBÓJSTW POPEŁNIANYCH PRZEZ NIELETNICH, A W CAŁYM KRAJU MAMY ZALEDWIE 400 LEKARZY SPECJALIZUJĄCYCH SIĘ W PSYCHIATRII DZIECIĘCEJ I MŁODZIEŻOWEJ. ILE JESZCZE MŁODYCH ŻYĆ PRZYJDZIE NAM POŻEGNAĆ, ZANIM SYTUACJA SIĘ POPRAWI, A CO NAJMNIEJ ZACZNIE ZMIENIAĆ NA LEPSZE?

Wyniki raportu fundacji Dajemy Dzieciom Siłę z 2017 roku są zatrważające. Wynika z nich, że Polska jest drugim w Europie krajem pod względem liczby samobójstw dokonywanych przez nieletnich. Kolejne druzgocące dane — jesteśmy niemal na samym końcu, bo tak należy nazwać niechlubne przedostatnie miejsce, na liście sumującej liczbę psychiatrów w krajach Unii Europejskiej. I tak, na milion Polaków przypada zaledwie 90 psychiatrów, podczas gdy Litwini mają ich 225, Grecy 219, Holendrzy 230, a Finowie 236.

A teraz uwaga — w całym kraju mamy jedynie 400 lekarzy specjalizujących się w psychiatrii dziecięcej i młodzieżowej! Ile jeszcze młodych żyć przyjdzie nam w związku z tym pożegnać?

WYŚMIEWANY PRZEZ RÓWIEŚNIKÓW

Osamobójstwo 14-letniego Wiktora było głośno. Chłopiec w kwietniu tamtego roku rzucił się pod metro na jednej z warszawskich stacji. Ze złamaniami kręgosłupa, miednicy i żuchwy trafił do szpitala, a trwająca dwa dni walka o jego życie zakończyła się niepowodzeniem. To samo można powiedzieć o tej, którą jego matka prowadziła dużo wcześniej i dużo dłużej.



Pani Justyna we wrześniu tego roku opowiedziała w programie „7 metrów pod ziemią” o prawdziwym i przerażającym obliczu polskiej psychiatrii dziecięcej — o lekarzu, który radził jej transpłciowemu synowi, żeby ten „spróbował pieścić z mężczyzną”, obrzydliwych wnętrzach dziecięcego oddziału psychiatrycznego w Józefowie, gwoździach wystających z mebli, którymi regularnie ranili się jego mali pacjenci, i poplamionych krwią pościelach, w których musieli spać.

Pierwsze myśli samobójcze pojawiły się u Wiktora już w szóstej klasie, wkrótce chłopiec trafił na obserwację do szpitala psychiatrycznego pod Warszawą.

— Nie sądziłam, że takie miejsca w XXI wieku w Europie jeszcze działają. Sala, na której miało leżeć moje dziecko, wyglądała dosłownie jak z horroru. Ściany były wymazane flamastrami, krwią, były na nich wulgarne napisy o śmierci — wspominała matka chłopca w programie Rafała Gębury.

A to był dopiero początek batalii, którą o zdrowie swojego syna stoczyła pani Justyna. Wiktor, podobnie jak coraz więcej nieletnich ofiar samobójstw, był wyśmiewany przez swoich rówieśników. Problem z szykanowaniem rozpoczął się, zanim jeszcze Wiktoria poprosiła swoją mamę o wymianę garderoby na męską. Kiedy po wakacjach wróciła do szkoły odmieniona i prosiła, aby zwracać się do niej

Wiktor, uczniowie zaczęli dokuczać jej jeszcze bardziej.

— Barbarzyńcy, idioci, zrobili to z pełną premedytacją — mówił Dariusz Piontkowski o grupie zamaskowanych osób, które umieściły na ścianach zabytkowej siedziby Ministerstwa Edukacji Narodowej imiona śmiertelnych ofiar homofobii, które odebrały sobie życie. Minister edukacji zdawał się dostrzegać jedynie sam czyn, nie zastanawiając się nad jego przesłaniem.

Dominik, Zuza, Kacper i Michał — to ich imiona czerwona farbą zapisane zostały na ścianach budynku. Oni, podobnie jak Wiktor, też byli szykanowani. Dziś są symbolem pozostawionych sobie, zastraszonego dzieciaków, którym skutecznie udało się pożegnać ze światem. Co gorsza, nie tylko im, ale i setkom innych, które nie doczekały nawet swoich 18 urodzin.

PRZECIEŻ ONI BY MNIE ZABILI

Olsztynianin, który opowiedział nam swoją historię sprzed lat, przyznaje, że życie nastoletniego chłopaka odróżniającego się od grupy swoich szkolnych kolegów, bywa zwyczajnym piekłem.

— Nie było nikogo, kto próbowałby do mnie dotrzeć, a z perspektywy czasu wiem, że było mi to bardzo potrzebne. A tak... Po prostu chciałem zniknąć — wspomina nasz rozmówca.

— Depresja? Smutek? Taki stan u dwunastolatka określały często niecenzuralne słowa jego rówieśników. Był

czas, że właśnie w taki sposób mi się obrywało — opowiada dorosły już dziś mężczyzna. — Wszystko zaczęło się od tego, że lubiłem pisać wiersze, po prostu sprawiało mi przyjemność układanie rymów. Lata temu nie zdawałem sobie jednak sprawy, że takie błahе powody mogą wywołać u moich oprawców lawinę bezdusznych i brutalnych reakcji — przypomina sobie.

I mówi, że początkiem jego końca stał się jeden niepozorny wiersz, który stworzył na lekcji polskiego.

— Naszym zadaniem było ułożenie rymowanki o wymierających zawodach. Napisałem wierszyk o szwaczce, nie wiedząc jeszcze, że sam będę tak nazywany przez cały następny rok szkolny. Z powodu tego jednego wiersza docinkom nie było końca i w rezultacie ze „szwaczki” stałem się finalnie „ciotą” — wspomina mężczyzna.

I dodaje: — Próbowaliśmy obrócić to w żart, ale miałem zaledwie kilkanaście lat i nie umiałem sobie z tym poradzić. A oni? Byli coraz bardziej natarczywi i zaciekli w uprzykrzaniu mi każdej chwili spędzonej w szkole, a mnie z kolei z każdym dniem coraz bardziej odechciało się żyć — przyznaje olsztynianin.

Czy zastraszany dwunastolatek próbował szukać pomocy u rodziców, nauczycieli, specjalistów?

— Przecież oni by mnie zabili, gdyby dowiedzieli się, że skarżę — odpowiada bez wahania. — Nie było nikogo, kto sam z siebie próbowałby do mnie dotrzeć, a z perspektywy czasu wiem, że było mi to bardzo potrzebne. A tak... Po prostu chciałem zniknąć i, jak mówią, reszta to już historia. Samotność, brak pomocy i pogarszające się warunki w szkole sprawiły, że postanowiłem coś z tym zrobić. Chwała Bogu, że mi się nie udało — tak z perspektywy czasu mężczyzna ocenia tamte wydarzenia.

CHOROBA NISZCZYŁA MNIE OD WEWNĄTRZ

— Nienawidziłam swojego wyglądu, zachowania, myśli i, co najgorsze, własnego domu — zaczyna swoją opowieść nasza rozmówczyni. — Człowiek czuje się tak, jakby każdego dnia zapadał się w sobie. Świat traci barwy, a wreszcie



KLUCZOWE SĄ RELACJE Z LUDŹMI

Patrycja Krasowska, psycholog

Najczęstszymi powodami prób samobójczych są depresje i zaburzenia lękowe, szczególnie depresje młodzieżowe. Do tego dochodzą jeszcze trudności komunikacyjne w rodzinie i trudności w kontaktach rówieśniczych. Gdy do tego wszystkiego dodamy hormony i zmiany zachodzące jednocześnie w życiu, ciele i aparacie psychicznym młodego człowieka, zaczynamy mówić o bardzo niebezpiecznym okresie, w którym mogą pojawiać się chociażby przesadzone reakcje na bodźce lub nieumiejętność rozwiązywania problemów. W takich przypadkach ludzie młodzi, uważający, że z konkretnej sytuacji nie ma wyjścia (choć ono istnieje), wolą pozostać sami i rzadko dzielą się problemami z dorosłymi. Dorosłymi, którzy pracują od rana do wieczora i po przyjściu z pracy wielu oznak depresji u swojego dziecka nie zauważają lub nie chcą zauważać. W takim środowisku szykany ze strony rówieśników, a także inne problemy rosną do momentu, w którym ryzyko próby samobójczej czy chociażby samoookaleczenia staje się bardzo prawdopodobne. Podsumowując: czynników jest bardzo wiele, a kluczowymi są relacje z ludźmi — zarówno w szkole, jak i w domu.

zaczyna zupełnie zniknąć. Nie cieszyło mnie nic, czułam się całkowicie bezsilna i nie dostrzegałam żadnego powodu, dla którego miałabym żyć dalej — wspomina dziś dorosła już kobieta.

Myśli samobójcze pojawiły się, gdy miała 18 lat.

— Wchodziłam dopiero w dorosłość i wszystko mnie przytłaczało. W takim momencie bardzo łatwo można podjąć nieodpowiednią decyzję. Właśnie tak stało się w moim przypadku — przyznaje olsztynianka.

Czy ktoś starał się jej pomóc, dostrzegł oznaki nawiedzających ją coraz częściej niepokojących myśli?

— Na pewno było widać, że coś jest ze mną nie tak:

wiecznie spuszczone głowa, zapuchnięte oczy, problemy ze snem, z jedzeniem... U mnie w domu wszyscy te przesłanki traktowali jednak jak codzienność. Według nich było to zwyczajne zachowanie dorastającej dziewczyny. Szukałam pomocy gdzie indziej, ale nawet szkolna pedagog, której naprawdę sporo opowiedziałam, zdawała się nie przejmować tym, co mówię. Pocieszała mnie tylko i mówiła, że to normalne — opowiada nasza rozmówczyni.

Przyszła wreszcie ten dzień, kiedy zrezygnowana dziewczyna podjęła najgorszą z możliwych decyzji — postanowiła odebrać sobie życie. Na szczęście udało się ją uratować.

— Dopiero wtedy dostałam, że tak powiem, pełny pakiet specjalistów. Nagle okazało się, że nie kierował mną pogorszony nastrój czy hormony, a coś poważniejszego. Psychiatra, leki, terapia — wtedy myślałam, że wali mi się na głowę cały świat. Dziś jednak mam świadomość, że to po prostu choroba niszczyła mnie od wewnątrz — przyznaje kobieta.

Czy z perspektywy lat uważa, że w jej sytuacji mogło obyć się bez tych najbardziej drastycznych kroków?

— Na pewno. Gdyby obok był ktoś, kto naprawdę zainteresowałby się moim stanem, sprawy potoczyłyby się inaczej. A ja byłam przecież młoda, nie wiedziałam, że mogę się gdzieś zgłosić, skoro nawet szkolna pedagog twierdziła, że wszystko ze mną w porządku — odpowiada olsztynianka.

ZGUBISZ TROCHĘ TEJ SŁONINY...

— Nie widziałem dla siebie innego wyjścia, jak tylko skończyć ze sobą — to opowieść Piotra, wtedy mieszkańca miasteczka na Warmii i Mazurach. — Nie wierzyłem, że coś się zmieni, że nie będę słyszał na każdym kroku: grubas, spaślak, wieprz...

Jak wspomina, nie pamiętał siebie szczupłego. Zawsze miał spory zapas kilogramów, których nie potrafił zgubić. Jako dzieciak specjalnie się tym nie przejmował. Po prostu fizycznie mógł mniej niż jego rówieśnicy. Sytuacja zaczęła się zmieniać — pamięta to do dziś — gdzieś w piątej-szóstej klasie. Kiedy jego otyłość stała się chorobliwa. Szkoła wzięła go na języki. Najgorsze jednak były wuefy, a właściwie szatnia, w której trzeba się było przebrać w obecności innych. Każdy chciał zobaczyć jak wygląda, czy jego ciało trzęsie się jak galareta, czy...

— Jezu, ja nawet teraz nie nogę o tym mówić spokojnie, bo czuję się upokorzony — mówi dziś 40-letni mężczyzna.

Rodzice, najbliższa rodzina podchodzili do jego problemów z dużym dystansem.

— Kochanego ciała nigdy za wiele — mawiali i ryczeli zuchoty.

Nauczyciele... — Co mogli zrobić. Przy nich wszyscy byli moimi kolegami, za ich plecami... wiadomo, robili swoje — opowiada Piotr.

Negatywnym wyjątkiem był wuefista, którego denerwowała niezdarność klasowego grubasa.

— Ruszaj się, bo cię na kopalach do mety doprowadzę i wtedy zgubisz trochę tej słoniny — wykrzykiwał bez skrępowania. — wspomina Piotr. — Albo: Chłopaki — to było do reszty klasy — dajcie grubemu popalić, to może trochę sadła zgubi.

Piotr zaczął się na gwałt odchudzać. Diety cud, np szklanka octu dziennie, okazywały się bezwartościowe. Za to coraz gorzej było z jego zdrowiem. W końcu wyładował w szpitalu.

— Coś ty ze sobą zrobił? Tak nie schudniesz! — załamywali ręce lekarze. I nie chudł.

— Nie przeżyłem niczego, co przeżywali moi rówieśnicy — wspomina. — Nie miałem żadnych doświadczeń właściwych nastolatkom. A z dziewczynami spotykałem się tylko we śnie. Na jawie byłem dla nich — mimo że ciała miałem w nadmiarze — niewidoczny. W końcu powiedziałem dość...

Z kuchennej szafki wygrzebał leki, które — co wcześniej wyciągnął z matki — miały położyć nawet byka. Ocknął się w szpitalu. Był po płukaniu żołądka, leżał nagi w łóżku i upokorzony gapieniem się na niego ludzi, którzy go otaczali. Już wtedy podjął decyzję, że następny raz będzie skuteczny. Sytuacja się powtórzyła. Tym razem jednak ocknęli się jego najbliżsi. Zaczęło się właściwie odchudzanie. Turnusy rehabilitacyjne, treningi, dieta...

Dziś Piotr — 188 cm wzrostu, 83 kg wagi — jest przystojnym mężczyzną. Ma żonę, trójkę dzieci i niepohamowany apetyt na życie.

Jak to się stało, że nikt wtedy nie zauważył, że dzieje się z nim coś niedobrego? Nawet po pierwszej próbie samobójczej?

— Bo nikt nie chciał tego zauważyć — uważa dziś Piotr. — Ot, spaślak, który nie potrafił nie żreć. W końcu i ja w to uwierzyłem. Pojęcia nie miałem, że mogłbym z kimś mądrym o tym porozmawiać. I nie rozmawiałem.

MNÓSTWO PRZYCZYN

Komenda Główna Policji co roku publikuje raporty uwzględniające liczbę samobójstw w poszczególnych grupach wiekowych. W minionym roku na ten tragiczny krok zdecydowało się 5255 osób. Nastolatkom to niespełna 10 proc. osób z tej listy. Te dane nie uwzględniają jednak wzrostu liczby prób samobójczych nastolatków, które stanowią kluczowy czynnik ryzyka zgonów i wy-



stępują od 100 do 200 razy częściej niż samobójstwa dokonane.

Z przywoływanych publikacji KGP wynika, że na przestrzeni ostatnich 3 lat życie odebrały sobie 73 osoby z przedziału wiekowego 13-24. W roku 2019 w naszym regionie skutecznej próby samobójczej dokonały 24 młode osoby. To plasuje Warmię i Mazury na 8 miejscu w statystykach ogólnokrajowych.

Jak młodzi ludzie odbierali sobie życie? W 67 proc. był to skok z dużej wysokości. Inne, częste przyczyny zgonów to kolejno: zażycie środków nasennych, uszkodzenia układu krwionośnego oraz samookaleczenia. Ponad 90 proc. samobójstw miało miejsce we własnym mieszkaniu lub w jego pobliżu.

Co jest główną przyczyną targnięcia się na własne życie w przypadku nastolatków?

— Tych przyczyn jest mnóstwo, ale wszystkie mają związek ze słabnącą kondycją psychiczną społeczeństwa. Warto także zwrócić uwagę, że wiek nastoletni jest wyjątkowo specyficznym okresem w życiu. Gospodarka hormonalna przyczynia się do huśtawki nastrojów, a to wszystko może skutkować podjęciem tak dramatycznej decyzji — mówi Ryszard Jabłoński, wykładowca w Katedrze Pedagogiki Ogólnej i Opiekuńczej UWM, który zajmuje się suicydologią i jest jednym z 14 certyfikowanych specjalistów w tej dziedzinie w Polsce.

Naukowcy zajmujący się badaniami na temat zachowań suicydalnych zwracają uwagę na rodzinne podłoże problemów, z którymi borykają się dzieci i młodzież. Błędy wy-

chowawcze mają charakter skrajny — z jednej strony jest to nadopiekuńczość, którą wykazują rodzice, a z drugiej — totalne zaniechanie.

— Współcześni rodzice nie mają czasu dla swoich dzieci. Większość z nich jest zakręconych wokół własnych spraw. Kariera, życie towarzyskie, internet... to wszystko sprawia, że rodzic nie poświęca dostatecznej uwagi dziecku. W konsekwencji nie zaspokaja jego podstawowej potrzeby: poczucia bezpieczeństwa — podkreśla Ryszard Jabłoński. — Z drugiej strony często borykamy się z problemem nadopiekuńczości. Rodzice robią wszystko, aby usuwać dziecku wszelkie przeszkody, problemy, żeby uniknęło negatywnych konsekwencji. Na przykład, gdy dziecko dostanie złą ocenę, to w opinii rodziców winny jest wyłącznie nauczyciel. Takie bezstresowe wychowanie nie uodparnia osób w okresie dojrzewania.

TO NIE JEST PRAWDZIWY ŚWIAT

Osoby w okresie dorastania muszą mieć poczucie zakorzenienia. Jeśli tej przynależności nie znajdują w domu, wówczas najczęściej starają się znaleźć oparcie w rówieśnikach.

— Jakiś czas temu prowadziłem w pewnej szkole podstawowej zajęcia na temat radzenia sobie z trudnymi emocjami. W warsztatach uczestniczyło kilkudziesięciu uczniów z szóstej, siódmej i ósmej klasy. Zapytałem ich, jak radzicie sobie ze swoimi emocjami? Byłem przerażony, bo okazało się, że większość z nich rozmawia z psem albo słucha muzyki. Wśród tej grupy zaledwie kilka osób

przyznało, że nawiązuje dialog z dziadkami, rodzicem lub rówieśnikiem. Mając do dyspozycji pedagoga czy psychologa szkolnego, nie korzystają z takiej formy wsparcia — podkreśla Jabłoński.

— Młodzi ludzie są przewrażliwieni na punkcie kolegów i koleżanek. Mniej boją się oceny nauczyciela, a bardziej tego, jak zostaną potraktowani przez rówieśników. Czy nie zostaną przez nich skrytykowani? Opisani w mediach społecznościowych? Naznaczeni hejtem? — wylicza. — W życiu każdego dziecka istnieją trzy bardzo ważne środowiska, które wywierają wpływ na jego myślenie oraz postawy wobec siebie i innych: środowisko rodzinne, szkolne i rówieśnicze. Dziecko musi się odnaleźć przynajmniej w jednej z tych grup, bo inaczej może dojść do tragedii.

Brak oparcia i zrozumienia wśród grup rówieśniczych prowokuje w nastolatkach poszukiwanie więzi w przestrzeniach iluzorycznych. Perspektywa ekranu i mediów społecznościowych jest dziś najprostszą do zagospodarowania, ponieważ umożliwia wykreowanie siebie na nowo. To może prowadzić do ogromnych tragedii.

— Portale społecznościowe nie mają nic wspólnego ze światem realnym. Często ludzie lecą tam swoje kompleksy. Jeżdżę świetnym autem, mieszkam w nowoczesnym domu... Utwierdzeniem tych przekonań są informacje zwrotne w postaci komentarzy, reakcji, ocen. Problem w tym, że są jeszcze osoby, które cechują się wrażliwością i nie potrafią złapać do tego dystansu. Młodzi nie mają wystarczająco ukształtowanego „filtru”, poprzez który przepuszczają te informacje. Dodatkowo, gdy nie mają z kim o tym porozmawiać, zaczynają się kłopoty — wyjaśnia Ryszard Jabłoński.

— Ale problemy generowane przez świat iluzoryczny mogą przybierać różne formy. Chłopiec z naszego województwa wykazywał syndrom uzależnienia od mediów społecznościowych, które są trudnym wleczeniu rodzajem uzależnienia behawioralnego i występują coraz częściej nie tylko w tej grupie wiekowej. Jego rodzice postanowili go na jakiś czas odciąć od telefonu i internetu. Chłopcu zawalił się cały świat. Kilka godzin później rodzice znaleźli syna powieszzonego na drzewie niedaleko domu — dodaje.

Jak zmienić tę ponurą rzeczywistość? Potrzebna jest nam wszystkim otwartość na wiedzę z tej dziedziny oraz nowe kompetencje. Bardzo ważna jest również tzw. autopsja psychologiczna, która polega na uwrażliwianiu młodzieży na cierpienia innych i radzenia sobie w sytuacjach trudnych.

— Kilka lat temu miałem szkolenie w szkole w Jezioranach. Dotyczyło ono rozpoznawania zachowań poprzedzających samobójstwo u osób w wieku szkolnym. Po dwóch tygodniach odebrałem telefon od dyrektora tej placówki. Podziękował mi za przekazaną wiedzę, bo dzięki niej udało im się rozpoznać kryzys samobójczy ich ucznia. Diagnoza oraz szybka reakcja pozwoliły uratować życie — puentuje Ryszard Jabłoński.

KAMILA KORNACKA, MATEUSZ MARCINIAK, ALEX

Za mało pieniędzy

Wydatki z NFZ uwzględnione w planie finansowym na opiekę psychiatryczną i leczenie uzależnień na 2020 rok to 2 756 778 zł, a po uwzględnieniu rezerwy migracyjnej jest to kwota 3 153 602 zł.

Wydatki na psychiatrię stanowią zaledwie 3,04 proc. wszystkich wydatków NFZ na świadczenia opieki zdrowotnej (w krajach Europy Zachodniej jest to 6-8 proc.). Wymagany poziom finansowania to minimum 5 proc., czyli powinny być to wydatki na poziomie około 4,5 mln zł.

NFZ przeznaczy dodatkowo ponad 242 mln zł z funduszu zapasowego na nowy model opieki psychiatrycznej dla dzieci i młodzieży. Środki te wspierają wdrożenie od 1 kwietnia 2020 roku nowego modelu opieki psychiatrycznej dla dzieci i młodzieży. Chodzi o placówki opieki środowiskowej, które mają być podstawą zreformowanego systemu psychiatrii dziecięcej, czyli tzw. pierwszym poziomem referencyjnym. Na drugim poziomie będą centra zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży, a na trzecim, najwyższym szpitala. W 2021 budżet na psychiatrię zostanie zmniejszony o 100 mln zł. I to w sytuacji, kiedy specjaliści alarmują, że czeka nas wysyp pacjentów — ofiar pandemii. Czego możemy się spodziewać? Przepetnionych szpitali, kolejnych osób, które nie otrzymały odpowiedniej pomocy na czas i rosnącej liczby pogrążonych w rozpacz i beznadziei rodzin.

Źródło: medycynaprywatna.pl

Czerpmy z rozmowy przyjemność

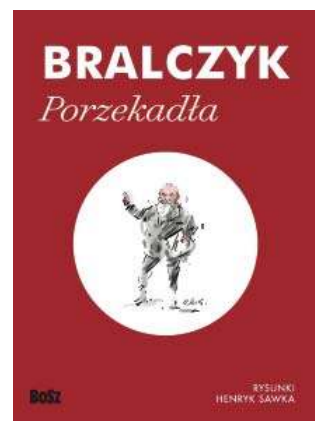
KAŻDE SŁOWO SIĘ PRZYDAJE, JEDNAK NIE ZAWSZE NADAJEMY MU ODPOWIEDNIĄ RANGĘ. NIEKTÓRE SŁOWA POWINNY BYĆ UŻYWANE RZADKO. JAK CHOCIAŻBY WULGARYZMY, KTÓRE PRZEZ CZĘSTE UŻYWANIE MOGĄ SIĘ ZUŻYĆ – TŁUMACZY PROF. JERZY BRALCZYK, GOŚĆ IV KONGRESU PRZYSZŁOŚCI ZAPLANOWANEGO NA 24-27 LISTOPADA.

— Podczas IV Kongresu Przyszłości da nam pan profesor kilka wskazówek, jak mówić, żeby inni nas słuchali. Wydaje mi się tymczasem, że sytuacja społeczna pokazuje, że dogadywanie się nie jest naszą mocną stroną.

— Właśnie pomyślałem, że warto zadać pytanie, jak słuchać, żeby inni do nas mówili.

— **A potrafimy to robić? Ostatnio wychodzi nam to chyba kiepsko.**

— Nie wiem, trudno mi oceniać, czy kiedyś było pod tym względem lepiej lub gorzej. Z natury rzeczy lubimy takie porównania, ale jest tyle różnych czynników, które zmieniają i rzeczywistość, i naszą obecność w tej rzeczywistości, że chyba trudno tych porównań dokonywać rzetelnie.



„Porzekadła” profesora Jerzego Bralczyka to zbiór zawierający omówienie ponad 300 najpopularniejszych powiedzeń

— Upominał się pan niedawno, mając na uwadze protesty odbywające się w Polsce, żeby w przestrzeni publicznej powstrzymać się od używania wulgaryzmów. Czy pana wypowiedź została dobrze zrozumiana przez osoby, które ją później komentowały?

— Nigdy nie wiem, czy ktoś mnie zrozumiał, tak jak i sam nie mogę być pewny, czy ja zrozumiałem kogoś innego. To zrozumienie jest nam niedostępne, bo nie jesteśmy w głowach innych osób. Ale w końcu się jakoś porozumiewamy, czyli dochodzimy do jakichś wspólnych konstatacji. Woląłem, oczywiście, żeby to, co powiedziałem na temat wulgaryzmów, spotkało się z innym przyjęciem. Ja po prostu bardzo nie lubię wulgaryzmów. Uważam, że są one uproszczeniem, rodzą agresję i konflikt, nie służą do załagodzenia sytuacji, a tego nam właśnie potrzeba, oraz źle opisują rzeczywistość. Są też bardziej emocjonalne niż racjonalne i mogą nas zaprowadzić tam, gdzie nie chcemy dojść.

— **A skoro o zaprowadzaniu mowa... Każda rozmowa powinna nas dokądś zaprowadzić, prawda?**

— Rozmowa nas prowadzi dokądś, ale i jest przez nas prowadzona. Mamy tu do czynienia z takim wzajemnym prowadzeniem. Ciekawe są te nasze metafory.

— **Nasz język jest pod tym względem wręcz zaskakujący. Podobnie jak powiedzenia, których na co dzień używamy. Znajdziemy je też w pana najnowszej książce zatytułowanej „Porzekadła”.**

— Tak, książka jest zarazem nowa i nienowa. Zawiera w sobie materiał, który był już publikowany kilkanaście lat temu w książce „Porzekadła na każdy dzień”. Pojawia się jednak nowa jakość, bo przysłowia i powiedzenia są zilustrowane, ułożone w innej kolejności i wydane bogaciej i ładniej.

— **Co o nas, narodzie, społeczeństwie, mówią te nasze porzekadła?**

— Ach, jakie dobre pytanie! — **I dlatego ma zostać bez odpowiedzi? (Śmiech)**

— Tak, bo każda odpowiedź zepsułaby to pytanie (śmiech).

— **Na jakie trudności zwraca pan uwagę w kontekście porozumiewania się z innymi?**



Fot. Karol Kłęk

Prof. Jerzy Bralczyk: Kiedy uczymy się języka polskiego, nie powinniśmy zwracać uwagi na błędy czy niefortunne sformułowania, tylko szukać czegoś ładnego, tego, co daje nam radość, satysfakcję i co pozwala na osiągnięcie celu

— Staram się nie myśleć o tym w tych kategoriach. To bardzo częste, że myślimy: jakie kłopoty to sprawia? Jakie trudności przed nami? Jakie błędy robimy? A spróbujmy spojrzeć na to inaczej: jakie możliwości to otwiera? Jakiej przyjemności to daje? Co możemy z tym zrobić? Spróbujmy na to w ten sposób spojrzeć. W procesie dydaktycznym, kiedy uczymy się języka polskiego, nie powinniśmy zwracać uwagi na błędy czy niefortunne sformułowania, tylko szukać czegoś ładnego, tego, co daje nam radość, satysfakcję i co pozwala na osiągnięcie celu.

— **Bardzo podoba mi się ten sposób myślenia, ale nie wiem, czy tak łatwo wdrożyć je w życie.**

— To tak właśnie jest: człowiek rozmawia z kimś i myśli: „Oj, żebym tylko nie zrobił błędu”. A może przecież pomyśleć: „Cóż ja mogę ładnego powiedzieć?”, „Cóż ciekawego mogę usłyszeć?”. Takie podejście daje mi więcej radości.

— **Mam pewne podejrzenia, że kiedy się jest**

profesorem Bralczykiem, to łatwiej formułować takie tezy, niż wtedy, kiedy z profesorem Bralczykiem ma się rozmawiać. Naturalnie przychodzi obawa związana z możliwością popełnienia błędu językowego (śmiech).

— Nasza rozmowa jest przykładem tego, że można jednak z takich sytuacji czerpać przyjemność. Ja czerpię przyjemność rozmowy z paniami, a czerpię ją między innymi z tego powodu, że czuję, że i pani nie jest przykro ze mną rozmawiać, prawda?

— **Wręcz przeciwnie, to wielka radość. Ale, przyznam szczerze, trema była. Panie profesorze, proszę nam zdradzić...**

— Zdradzić? Ależ to takie niemiłe słowo!

— **Zastąpię je zatem łagodniejszym. Co pan powie na słowo „opowiedzieć”? Ja je lubię, bo opowieści snujemy przecież od samego początku naszej ludzkiej historii.**

— Bardzo ładne. I proszę go tylko nie zastępować narażą!



Wymiatanie to coś, co robiłbym z dużą niechęcią. Każde słowo się przydaje, jednak nie zawsze nadajemy mu odpowiednią rangę. Niektóre słowa powinny być używane rzadko.

— **Cóż, wiem z doświadczenia, że filologom unikanie tego słowa przychodzi z trudnością...**

— Tak, wiem: dyskurs, narażenie... (śmiech)

— **I paradygmat! Chyba każdy ma taką swoją listę**

„ulubionych” słów. Pan ma takie słowa, które chciałby wymieść z języka?

— Ta metafora nie jest mi bliska. Wymiatanie to coś, co robiłbym z dużą niechęcią. Każde słowo się przydaje, jednak nie zawsze nadajemy mu odpowiednią rangę. Niektóre słowa powinny być używane rzadko. Jak chociażby wulgaryzmy, które są potrzebne, ale przez częste używanie mogą się zużyć. Są też słowa, które są zbyt patetyczne. Ciągłe opowiadamy jakieś historie o wolności, niepodległości, prawdzie. To są słowa, którymi powinniśmy gospodarować oszczędnie. Z języka bym zatem niczego nie wymiatał, ale miałbym większą przyjemność, gdyby nasza mowa publiczna była mniej patetyczna, napuszczona, gdyby mniej było w niej słów-kluczy związanych z naszymi posłannictwami. Życzyłbym sobie, żeby nasza mowa była bardziej naturalna.

— **A co z metaforą wojenną, która służy nam do opisywania świata w obliczu pandemii koronawirusa?**

— Ależ oczywiście, że nie jest mi ona bliska. Są rzeczy, z którymi musimy się zmagać i je pokonywać, więc te metafory bywają potrzebne i nie możemy z nimi walczyć (śmiech). Ale nie używamy ich zbyt często. Choć lepiej walczyć z pandemią niż z sobą nawzajem.

— **Zgadzam się, że w tym, że ostatnio robimy chyba i jedno, i drugie.**

— Są tacy, którzy mówią, że z pandemią walczymy zastępczo, a są i tacy, którzy twierdzą, że inne tematy mają przykryć kłeski związane z pandemią. Dobrze by było, gdybyśmy wrócili do normalności w naszych porozumiewaniu się. Ale i sama „normalność” jest już czymś podejrzanym.

— **Panie profesorze, jak będzie się zmieniała polszczyzna w przyszłości?**

— Odpowiem jednym słowem: bardzo!

Daria Bruszevska-Przytuła

Prof. Jerzy Bralczyk będzie gościem IV Kongresu Przyszłości. Przedmiotem wykładu „Jak mówić, żeby nas słuchano?” będzie sprawność i sprawność językowa. Będzie uczenie, ciekawie i niezwykle wesoło, a słowa przestaną być źródłem nieporozumień. Czwartek 26 listopada, godz. 18:30-19:30 gazetaolsztynska.pl

Groszkowa sukienka (epizod 53.)

ODDAJEMY
WAM KOLEJNĄ
CZĘŚĆ POWIEŚCI
„GROSZKOWA
SUKIENKA”. TO
HISTORIA ELIZY,
MŁODEJ KOBIECIE,
KTÓRA SZUKA
PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI.
KSIĄŻKA WŁAŚNIE
ZOSTAŁA WYDANA.
JEJ AUTORKĄ JEST,
MIESZKAJĄCA POZA
GRANICAMI NASZEGO
KRAJU, POETKA
I PISARKA MARIA
FERENC Z DOMU
LEŚNIEWSKA. ŻYCZYM
PRZYJEMNEJ LEKTURY.

Przy dzieleniu opłatkiem Lila się rozplakała. Klapnęła na krześle i przez łzy zaśpiewała:

„Upływa szybko życie, jak potok płynie czas,
Za rok, za dzień, za chwilę, razem nie będzie nas”.

Tata na Wigilię wyciągał swoją harmoszkę i grał. A Lila śpiewała tę piosenkę. Bez taty i jego harmoszki to nie była już prawdziwa rodzinna Wigilia. Lila była bardzo związana z tatą. W jej dzieciństwie przez kilka dni byli razem w jakimś obozie niemieckim. Rzadko o tym mówiono w domu. Raz jedyne mama wspominała, że jak Lilę odbierała z obozu, na jej twarzy była krew taty. Została, gdy całował ją na pożegnanie.

Eliza dostała pod choinkę książkę od Julki. Kiedy ją rozpakowała, zdziwiła się, że to wiersze.

– Nie przepadam za poezją. Czytam tylko obowiązkową...

– Mnie się zdaje, że lubisz poezję. Wiem coś na ten temat od Bartka. Te wiersze napisał poeta, o którym wszko- le nie będą uczyć. Napisał je turecki poeta Nazim Hikmet. Jest tam list do matki. Napisał go w więzieniu. Zmarł sześć lat temu na wygnaniu w Moskwie. Myślę, że ci się ten wiersz spodoba. Zresztą inne też są ładne.

Eliza go odszukała.

– Jejku. Jaki długi. Przeczytam go po feriach, jak wrócę do szkoły. W domu mam



robotę przy szyciu. Trochę chcę pojeździć na łyżwach. Mama chce welnianą spódnice. Pomożesz mi ją zrobić na drutach?

Całe ferie miała pełno roboty. Czas szybko minął.

Obladowana walówką z trudem dotarła do domku „Ani z Zielonego Wzgórza”. Bożenka wróciła z podobną walizą wypchaną zapasami jedzenia.

W pokoju na stoliku leżało zawiadomienie o przesyłce do odebrania na pocztę. Była to paczuszka od Bartka z USA. Zawierała życzenia urodzinowe i łańcuszek z otwieranym serduszkami. W serduszkach znalazła grawerowany napis „pamiętaj o mnie” oraz złożoną w kostkę karteczkę z krótkim wierszykiem:

„Kiedy dziewczyna kończy
20 lat,

Otwiera się przed nią
cały świat.

Kobietą się staje, gdy jest ko-
chana,

Gwiazdą na niebie dla swe-
go pana.”

Uznała, że wierszyk jest dla niej odpowiednią.

– Bożenko, Czy on sugeruje, że wyjazd do USA to otwarty świat? Stanę się kobietą, jeśli on będzie moim panem?

– Myślę, że chodzi o kobiecą dojrzałość. Panem kobiety staje się ten, kto ją uszczęśliwi. W odniesieniu do szóstego zmysłu, o którym mówił. Z tego co opowiadałaś, może chodzić o erotyczną satysfakcję. Pragnął, żebyś jej doznała właśnie z nim. Może to ci sugeruje.

– Mnie może uszczęśliwić tylko mój żołnierz. On jest moim panem. Nie wiem, czy jestem dla niego gwiazdą, ale

nowy 1970 rok postanowiłam zacząć od czystej kartki. Pamiętnik też. Dlatego zaraz mu odpiszę. Jeszcze zdążę dziś wysłać. Pójdiesz ze mną na pocztę?

– Pójdę. Pod warunkiem, że uczymy twoje urodziny. Stawiam mistellę w Kolorowej.

– W Kolorowej? Zwariowałaś! Tam przychodzą belfry. Przed samą maturą nie możesz ryzykować. Kupimy sobie wino i w domu obalemy moje urodziny.

– To siadaj i pisz. Nie bądź oschła. Ten facet jest dojrzały. Wie, czego chce. Może zdobyć majątek i zdążyć zostać naukowcem. Ciebie też stara się zdobyć. Robi to z głową, taktownie. Bez zmuszania i pośpiechu. Szkoda go.

– Masz rację. Szkoda. Nic nie poradzę, że oszalałam dla innego. Napisać mu prawdę.

W pierwszej chwili pomyślała o poemacie. Pytał, czy coś dopisała. Już dawno miała dopisać zakończenie. Zrobiła to po nocy spędzonej z Bartkiem. Przeczytała całość:

W ciasnej szczelinie skalnej
nad przepaścią zawisła
strach w błękit odziany
– z jej oczu tryska.
Ujrzał ją wichry halny
pochwycił w ramiona
przeniósł dziewczynę
na drugą stronę skały.
Pokochał błękit jej oczu
zaprzagnął by z nim została
lecz ona odeszła
– letniego zefirka kochała.
Błądzi wśród lasów i jezior
płynie po morskiej fali
szuka swego zefirka
lecz nadal pamięta o halnym.
Halny szaleje wśród skał
nawołuje huczy płaszcę
zagląda do wodnych oczek
pragnie jej błękit zobaczyć.

Strach w błękit odziany
wciąż z oczu jej tryska
płochą to dziewczyną
– boi się wichrów halnych.
Łagodny, ciepły zefirek
osiada na płatkach narcyza
rozkosz zapachu kwiatu
zmysły usypia.
Halny, błękitne łzy zbiera
w górski potok zamienia
ukryty pośród skał
cierpliwie czeka na miłość.
Spragniona dziewczyna
przyjdzie napić się wody
w ramiona porwie ją halny
– już jej nikomu nie odda.
Przechodząc spragniona
błękitną łzę opuściła
biały płatek narcyza
obudził zefirka.
Poruszył las zmysłami
echo usłyszało historię
miłości zalanej łzami
pognało do halnego.
Odbiło od skał daleko
porwało halnego
zamknęło w jaskini
– na wieczność.

Zastanawiała się, czy mu to wysłać. Uznała puentę za trafną. Lecz skazanie halnego na wieczne zamknięcie w jaskini? „Halny musi być wolny. Jego naturą jest szaleć w górach”. Odrzuciła poemat.

Głośno mówiła, co pisze. Potrzebowała rady Bożenki.

„Bartek, mój przyjacielu, dziękuję za życzenia, serduszek i twoją miłość. Do poematu nic nie dopisałam. Nie umiem. Nie potrafię już łączyć halnego z zefirkim. Dziewczyna o błękitnych oczach dokonała wyboru. Słowa „stało się” zrozumiałeś trafnie. Kocham twojego imiennika. Odbywa służbę wojskową. Należę do niego sercem i ciałem. Twojego bólu nie wolno mi

koić kłamstwami. Byłeś mi mentorem. Nauczyłeś się sięgać szczytów. Siegam. Nie boję się. Lęków już nie mam. Jeśli spadnę, to z własnej woli. Siostrą ci być nie mogę. Po siostrze też się płaczę.

Wybacz. Zapomnij o mnie. Myśl o sobie. Bądź szczęśliwy. Zegnaj na zawsze”.

Bożenka doradziła odrzucić ostatnie zdanie. Powiedziała, że pasuje do samobójców. Reszta jest w porządku.

Posłuchała jej.

Po powrocie z miasta upiły się winem. Eliza zwymiotowała. Białe wino jej zaszkodziło. Może za dużo wypila? Może przez to, że dwudzieste urodziny spędziła bez Bartka? Tak. To najbardziej jej zaszkodziło. Płacz też. Wino pobudziło tęsknotę za nim.

Bożenka żyła już tylko maturą. Nie chciała o niej rozmawiać. Gdy Eliza ją zapewniała, że zda, odburknęła, żeby nie mówiła na temat matury. Ze ściśniętymi żołądkami trawiły temat w milczeniu.

Eliza nie miała z kim wychodzić z domu. Pisała listy do swojego Bartka, mamy, Julki i cici Kazi. Odrabiała zadania domowe. Czytała lektury. Nawet te nieobowiązkowe. W szkole zbierała same dobre oceny. Gdy mama przyjechała na wywiadówkę, w nagrodę za dobre wyniki podniosła jej miesięczne kieszonkowe. Po wywiadówce obie poszły do szkolnej ubikacji na papierosa. Dyrektor szkoły przyłapał je na paleniu. Poprosił mamę do gabinetu.

Eliza czekała na korytarzu ponad dwie godziny. Wiedziała, że mama potrafi się rozgadać. Lecz żeby dyrektor tyle czasu z nią wytrzymał, było dla niej niezrozumiałe.

Mama wyszła z gabinetu uśmiechnięta. Dyro na pożegnanie pocałował ją w rękę. Elizie pogroził palcem.

Okazało się, że znaleźli wspólne korzenie. Pochodzili z tych samych stron. Rozgadali się na temat wysiedlania Polaków z obecnego Związku Radzieckiego. Wspominali przeżycia z czasów wojny. Mówili tym samym językiem.

Zbyt dobrze znała swoją mamę. Nieraz przekonała się, że cygani. Lecz dyrektor często zaciągał podobnie jak ona.

Nie obchodziło ją, ile w tym wszystkim jest prawdy. Ważne, że od tego czasu miała u dyrektora chody. Przekonała się o tym już w klasie maturalnej.



Ona słucha, jak Bartek gra na gitarze i śpiewa piosenkę tylko dla niej. Melodia płynie po wodzie. Odbija od drugiego brzegu. Wraca.

Nadeszła matura. Bożenka szła na egzaminy blada jak ściana. Eliza z całego serca życzyła jej pomyślności. Nie mogła tego powiedzieć głośno. Patrzyła na nią i wzdychała. Gdy przyjaciółka zniknęła z jej oczu, uklękła i odmówiła modlitwę. Prosiła Boga, żeby czuwał nad Bożenką. Nie sądziła, że można to aż tak przeżywać. „Co to będzie. jak na mnie przyjdzie kolej?”, pomyślała.

Wkrótce spotkały ją dwie wspaniałe wiadomości. Bożenka zdała maturę. Płakały z radości i z tego, że muszą się rozstać. Obiecały sobie dożgonną przyjaźń, że będą pisały listy o wszystkich tajemnicach swojego życia. Wzajemnie się odwiedzać. Jedna u drugiej będzie drużną na ślubie. Zegnały się na stacji, płacząc jak na pogrzebie.

Druga dobra wiadomość przyszła w liście od Bartka: „Słońce, moje najdroższe. Wróciłem do swojej jednostki. Znowu gram w Garnizonowym Klubie Officerskim. Mam dostać kilka dni urlopu. Nie mogę się doczekać. Wycaluję każdy kawałek twojego ciała. Kocham, kocham, kocham”.

Wrócił jej świat marzeń. Widziała ich przy ognisku na dzikiej plaży Jeziora Suskiego. Ona słucha, jak Bartek gra na gitarze i śpiewa piosenkę tylko dla niej. Melodia płynie po wodzie. Odbija od drugiego brzegu. Wraca. Echo roznosi ją po lesie.

Jedynie słów nie umiała usłyszeć. Z tych, które zaśpiewał przy pożegnaniu, nic nie zapamiętała. Była zbyt rozszalona.

Napisała do mamy, że przyjedzie ze swoim chłopakiem.

c.d.n.

PRACA

PRACA w OPIECIE NIEMCY. Legalne zatrudnienie, stawki do 1600 euro, Tylko sprawdzone oferty, elastyczne terminy wyjazdów, bezpłatny transport. **ZADZWOŃ TERAZ** zapytaj o świąteczny Bonus do 300 euro na rękę. tel. 501-409-214, 505-440-380 www.sentium.pl

ZATRUDNIĘ kierowcę kat.C+E do przewozu żywcia, trzody tel.604-123-146

ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH i murarzy tel. 506-439-480

SPRZEDAM

CHOINKI ŚWIERKOWE naturalne, świeżk pospolity, srebrny cięty lub kopany- dużo tanio sprzedam. Pokrzydowo 98 i Brodnica ul.Sikorskiego 47, 606-381-127, 56-498-59-97

FIRMA DREWKO PL Ireneusz Kędzierski oferuje na sprzedaż meble ogrodowe, budy dla zwierząt oraz drewno opałowe i kominkowe. Biuro obsługi klienta ul. Niepodległości 3, 12-120 Dźwierzuty. , Tel: 696964566, 666040544

GRANITY, Ostróda, niskie ceny, nowa firma, 511-668-760

MAŁA lodówka 100zł; Automat 100zł; Szafa do przedpokoju, wysoka 100zł; 2 wersalki 100zł + 2 fotele i ława, 514-568-011

NML Sprzedam stemple budowlane od 3m do 6m lub każdy inny wymiar sprzedam, Pokrzydowo 98, 606-381-127

OSTRÓDA, okna, grzejniki nowe -używane, 513159810, (89)642-02-82

SIANO suche w balotach, 089 621-32-17

SIECI rybackie, nowe ręcznie obszywane, wedle potrzeb, 724-738-355

SPRZEDAM kanapę 2-osobową, białą, mało używaną, skrzynia drewniana -Nidzica, 603-087-202

SPRZEDAM nowe okna 140x146, zbiorniki paliwa 2000l z atestem, 606-513-447

SPRZEDAM Opel Vectra 2007 r. 1,8 Hatchback. Cena 11.300 zł, 605 336 650

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

KUPIĘ

DREWNO, drzewo orzecha włoskiego kupię, 607-852-453

ELK, KUPIĘ mieszkanie do remontu mogą być także zadłużone , 664-541-809

KUPIĘ ziemię uprawną , 501-172-462

SZKLANE kury (bombonierki). Szkło kolorowe z PRL (talerze) kupię, 607-852-453

NIERUCHOMOŚCI

!-KANCELARIA NIERUCHOMOŚCI GUTKOWSKI; od XXw. na Rynku Krajowym, **SPRZEDAŻ-KUPNO** -WYNAJEM, Ława-Niepodległości 8, www.gutkowski-nieruchomosci.pl, tel./fax. 89/649-31-19, 604-222-552

GARAŻ wynajmę, murowany z kanałem, prywatne podwórko, N-ca, ul.Nowomiejska, 601-572-998

LOKAL do wynajęcia 34 m2 Morąg ul. Pułaskiego 1c, 509673847

LUBAWA. Do wynajęcia pomieszczenie pod warsztat, garaż lub auto naprawę, 512-137-259

NAPIWODA -sprzedam działkę, pow.12-arów z zezwoleniem na budowę domu, 787-31 0-777

NML Mieszkania do wynajęcia w Nowym Mieście Lubawskim, ul.Szkolna 6, tel.880-705-282, tel.698-618-396

NML Mieszkanie do wynajęcia przy ul.Kopernika w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

NML Sprzedam dom 170m2, działka 1000m2, ul.Stoneczna, Nowe Miasto Lubawskie, ogrzewanie kominkowe i olejowe, klimatyzacja, 6 pokoi, 2 łazienki, 395.000zł, 604-775-154

NML Sprzedam dom o pow. 60m2, ogród, zabudowania gospodarcze, Nowe Miasto Lubawskie, 503-567-300

NML Sprzedam działkę 7100m2 w Bratanie, przylega do rzeki Drwęca na odcinku 240m, graniczy z lasem w otoczeniu osiedli mieszkaniowych, 602-478-713

NML Sprzedam działki przy ul.Rolnej w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

OSTRÓDA Poszukuję małego mieszkania do wynajęcia 602615961.

SPRZEDAM 2 działki budowlane, pow.0,12 i 0,11,5, Uzdowo, Filice, 785-541-026

SPRZEDAM mieszkanie 47 m pierwsze piętro do remontu ul.Kościelna 3. Cena 156000 tys., 512-279-097

SPRZEDAM mieszkanie 66m2, Ilp., ul.Kościelna, Nidzica, 512-110-269

WYNAJMĘ halę magazynową o pow.1100 m2. Jamielnik koło Lidzbarka, 604-103-612

WYNAJMĘ kawalerkę ul.Ogrodowa, Nidzica, 600-291-752

WYNAJMĘ mieszkanie 62m2 przy ul.1-Maja, umeblowane, 511-424-186

AUTO-MOTO

AUTOKASACJA, skup aut. 506-270-521

CZĘŚCI do silnika Hyundai Tuscon sprzedam, poj. 2000 diesel, 2008r., st.dobry. Cena do uzgodnienia, 518-479-444

NML Sprzedam Seat Altea 1.6 benzyna, 2006r., 97.000km przebiegu, 603-266-956

NML Sprzedam Toyota Yaris 1.0 benzyna 2014r. 5-drzwi, 38.000km, klima, ABS,AF, czujniki- tył parkowania, stan bdb., 660-785-921

NML Sprzedam VW Touran 2.0 diesel 2003r. stan bdb., oraz przyczepka lekka typ.SAM, 696-153-950

SKUP aut- atrakcyjne ceny! 516-368-453

USŁUGI

BUDOWA domów, budynków gospodarczych, prace ogólnobudowlane itp., 690-640-480

BUDOWA domów, hal, kurników, usługi ogólnobudowlane- docieplenia budynków, tynki, układanie kostki brukowej- faktura VAT tel.506-439-480

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

MALOWANIE, szpachlowanie, remonty mieszkań, ścianki działowe i usługi ogólnobudowlane, 508-117-948

OSTRÓDA, serwis i wymiana szyb w oknach, 513159810

PRZEPROWADZKA- „absolutnie tanio, noszenie. 504-124-110

PRZEPROWADZKA- „absolutnie” tanio, noszenie. 504-229-798

TRANSPORT- „absolutnie tanio. 504-124-110

TYNKI maszynowe. 514-767-572

USŁUGI bielenia oraz dezynfekcji obiektów inwentarskich oraz gospodarskich, faktura VAT, 578-546-329

USŁUGI DEKARSKO- BLACHARSKIE Piotr Zawacki tel.888-373-282

USŁUGI hydrauliczne, 508-491-711

UTYLIZACJA, zdejmowanie azbestu. 514-767-572

WYKONUJEMY usługi ogólnobudowlane, firma z 26 letnim stażem, 692-020-236

WYKOŃCZENIA wnętrz- łazienki, płytkowanie, instalacje elektryczne, itp., 690-640-480

RÓŻNE

OWCZARKI długowłose, 14 tyg., 698-410-450

SPRZEDAM kamień polny ok.60t. Piotrowice 4, 698-410-450

ZWIERZĘTA

AMUR, sandacz, szczupak, jesiotr, pstrąg, tołpyga, karp, karaś pospolity, lin, węgorz, złota orla, sum, karaś kolorowy, materiał zarybieniowy- sprzedam tel.600-460-777.

NML Sprzedam gołębie Garlacje, Pawiki oraz króliki, 781-037-074

MATRYMONIALNE

PANNA 37lat poszukuje pana od lat 30-46, 797-525-012

ZDROWIE I URODA

PORADNIA Psychologiczna „Saik„ ul.Powstańców Warszawy 5 Kętrzyn Każdy problem można rozwiązać... Zadzwoń i umów się na spotkanie!!!!, Tel. 514-815-225

PRYWATNY Gabinet Urologiczny, lek. Marek Karczewski- specjalista urolog, przychodnia El-Med, ul. Witośa 2, Giżycko. Rejestracja telefoniczna: 87/420-73-00.

ZWIERZĘTA

AMUR, sandacz, jesiotr, pstrąg, tołpyga, karp, karaś pospolity, lin, węgorz, złota orla, sum, karaś kolorowy, materiał zarybieniowy- sprzedam tel.600-460-777.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła- waga, faktura, tel.721-040-072.

! F.H.U.skup i transport knurów, macior, bydła- waga- faktura, tel.721-040-072.

! Kupię byczki, jałowki w każdej kondycji, 50kg- 400kg do dalszego chowu. 607-53-32-66

BYCZKI, jałoszki sprzedam , 600-850-092

GĘSI chowane naturalnie, na wolnym wybiegu, karmione owsem sprzedam. 572-968-286

KUPIĘ byczki, jałowki 100-500kg. 517-245-435

KUPIĘ bydło z pastwiska od 300 do 500kg, 692-411-362

NML Sprzedam gęsi przyzagrodowe, 511-770-001

GARAŻE Blaszane **BRAMY** Garażowe **KOJCE** dla Psów **Wiaty** **Kontenery**

Najniższe **CENY** Różne wymiary **Dogodne RATY** Transport cały **KRAJ**

www.konstal-garaze.pl **505-526-036**

29-642-34-61 22-100-45-96 89-650-30-43 24-368-32-17 25-740-57-38 509-574-644 23-683-10-85 86-225-23-11

188200tr-a-M

NML Sprzedam jałówkę wysokocielną 530-539-431

NML Sprzedam kłacz 1,5 roczną oraz 2,5 roczną, 722-257-158

NML Sprzedam ogierka zimnokrwistego, siedmiomiesięcznego, 661-050-788

NML Sprzedam prosiaki szczepione, 733-536-808

NML Sprzedam prosiaki, cielaki, krowy i jałowki cielne 798-893-034,

SKUP bydła. Najlepsze Ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

SPRZEDAM 2 młode krowy, tel. 503985706

SPRZEDAM brojlery z własnego gospodarstwa, chowane naturalnie. 572-968-286

maszyny rolnicze

GNIOTOWNIK zbożowy, podajnik zbożowy 7,5m, kombajn zbożowy Volvo 3,6m, silniki elektryczne 7kW,15kW,30kW- sprzedam tel.698-703-449

KULTYWATOR ścierniskowy Kongsilde, wał kruszący 6m ciągnący, agregat uprawowy hydraulicznie składany 4,5m, prasa zwijająca zmiennokomorowa New Holland- sprzedam tel.698-703-449

NML Sprzedam dłużycę 10T 4.500zł, Tandem 6500, zgrabiarkę dwugwiazdową, roztrzaskarkę 6-cio gwiazdową, kultywator 17-sto zębowy, 603-820-720

NML Sprzedam gniotownik zbożowy, podajnik zbożowy 7,5m, kombajn zbożowy Volvo 3,6m, silniki elektryczne 7kW,15kW,30kW- sprzedam tel.698-703-449

NML Sprzedam kultywator ścierniskowy Kongsilde, wał kruszący 6m ciągnący, agregat uprawowy hydraulicznie składany 4,5m, prasa zwijająca zmiennokomorowa New Holland tel.698-703-449

NML Sprzedam talerzówkę półzawieszaną 3,6m, pług Overum obrotowy Vario pięcioskibowy, pług Kverneland obrotowy czteroskibowy 16 cali, wał posiewny 6m ciągnący, tel.698-703-449

SPRZEDAM C360, przyczepę, rozrzutnik, siewnik, opryskiwacz, agregat3m, wały posiewne, 698-220-636

SPRZEDAM WYCINAKI, WYBIERAKI DO KISZONEK, PRZEWRAKARKI, BECZKOWOZY I INNE MASZyny, 608-279-110

TALERZÓWKA półzawieszana 3,6m, pług Overum obrotowy Vario pięcioskibowy, pług Kverneland obrotowy czteroskibowy 16 cali, wał posiewny 6m ciągnący- sprzedam tel.698-703-449

UŻYWANE CZĘŚCI URSUS - ZETOR silniki; skrzynie biegów; tylne mosty; zwolnice; podnośniki; przednie napędy ;bloki; głowice i inne; możliwość wysyłki, ceny od 100 zł. 601-598-983

ciągniki

KOPARKĘ Pelikan, opony16,9-28, chwytak obrotu, napędy 1ła, przyczepka rolnicza, 724-742-559

KUPIĘ ciągniki, sprawne lub do remontu. 888-881-802

SPRZEDAM cyklop, rozrzutnik obornika Tandem, dojarkę bańkową, zbiornik do mleka, siewnik zbożowy Famarol, 784-039-985

produkty rolne

BURACZKI ćwikłowe i seler korzeniowy sprzedam, 602-171-464

KISZONE, mielone ziarno kukurydzy CCM- sprzedam. 606-392-616

NML Sprzedam ziemniaki jadalne Denar, 25kg/18zt, 725-169-118

NML Sprzedam ziemniaki żółte jadalne, worki po 15kg, 514-945-814

SPRZEDAM żyto hybrydowe ok.11-12t. i mieszanek zbożową ok. 3t. Cena do uzgodnienia, tel.po godz.16: 726-145-822

SPRZEDAM:ZBOŻA paszowe. Tel.606-505-511

ZIEMNIAKI jadalne sprzedam: Irga, Denar, (89)645-81-64

inne

NML Wezmę w dzierżawę grunty rolne, placę około 2.000zł za 1 ha, płatne od ręki, okolice- Skarlina, Nawry, Nowego Dworu, Bratiana, 603-820-720

SPRZEDAM wał łukowy na kołach, łódź do remontu, 606-513-447

— Pytają, co robić, by nie być sobą

ZDARZA SIĘ, ŻE MŁODZIEŻ DZWONI DO NAS W CZASIE SWOJEGO POBYTU W SZPITALU PSYCHIATRYCZNYM. SKARŻĄ SIĘ, ŻE NA ODDZIAŁACH JEST PONURO, MROCZNO, ŻE WYPOSAŻENIE JEST STARE — MÓWI PAULA WŁODARCZYK, KOORDYNATORKA TELEFONU ZAUFANIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY 116 111, KTÓRA OD LAT ROZMAWIA Z DZIEĆMI.

— Z jakimi sprawami zgłaszają się młodzi ludzie?

— Najczęściej dzwonią do nas osoby między 13 a 15 rokiem oraz między 16 a 18, ale zdarzają się też telefony od młodszych dzieci. Zwykle chcą porozmawiać o trudnościach związanych ze zdrowiem psychicznym. Opowiadają nam o swojej depresji, lękach, niepokojach, o samookaleczaniu, zaburzeniach odżywiania. Kolejne pod względem liczebności grupy telefonów stanowią te dotyczące relacji z rówieśnikami (konfliktów, trudności w nawiązywaniu kontaktu, pierwszych związków) oraz relacji z rodziną. Przy czym, w okresie pandemii, telefonów i wiadomości związanych z problemami rodzinnymi mieliśmy więcej. Młodzież opowiada nam o relacjach czy kłótniach z rodzicami i rodzeństwem, o uzależnieniach opiekunów. Czwartą grupę telefonów stanowią rozmowy o przemoc, zarówno psychicznej, jak i fizycznej, oraz wykorzystaniu seksualnym czy zaniedbaniu.

Młodzi ludzie zwracają się też do nas z prośbą o pomoc, ponieważ mają utrudniony dostęp do pomocy specjalistycznej: psychologicznej, psychiatrycznej czy pedagogicznej. Sporo telefonów dotyczy też kwestii związanych z seksualnością: pytają o antykoncepcję, poruszają tematy

związane z dojrzewaniem, współżyciem...

— No właśnie: seksualność. Można mieć wrażenie, że ostatnio młodzi ludzie, którzy dopiero odkrywają swoją orientację seksualną, mają jeszcze trudniej. Czy ta medialna burza wokół tematu osób LGBT+ wpłynęła na liczbę telefonów w tej sprawie?

— I tak, i nie. Na początku obserwowaliśmy raczej pewne wycofanie. Dostawaliśmy wręcz pytania, czy u nas można na takie tematy rozmawiać, czy jesteśmy tolerancyjni. To nas bardzo zaskoczyło, ale także zasmuciło.

MIELIŚMY POZUCIE, ŻE MŁODZI LUDZIE LGBT+ NIE CZUJĄ SIĘ BEZPIECZNIE, ŻE MAJĄ ŚWIADOMOŚĆ, ŻE MUSZĄ SZUKAĆ DLA SIEBIE SPECJALNYCH MIEJSC.

To przykre, że taki mamy teraz czas. Zależy nam jednak na tym, aby każda młoda osoba czuła, że znalazła się w odpowiednim dla siebie miejscu, dodzwaniając się do nas.

— Może bali się, że ten telefon może być „strefą wolną od LGBT”...

— Być może. Zastanawialiśmy się nawet, czy powinniśmy jakoś podkreślić w naszych działaniach informacyjnych, że jesteśmy także dla mniejszości, bo jesteśmy dla wszystkich, bez wyjątku. Tym bardziej, że dostajemy sygnały od młodych ludzi, że się boją. Pytają nas wręcz czasem, co mogą zrobić, żeby nie być osobą nieheteronormatywną. Co często jest poddyktowane lękiem o akceptację otoczenia, czy konfliktem z wyznawanymi wartościami. Brak edukacji seksualnej i sytuacja, z którą mamy dzisiaj do czynienia, sprawi, że młodzi ludzie wejdą w dorosłość z przekonaniem, że o wszystko, łącznie z prawami człowieka, muszą walczyć.

— O czym świadczy „popularność” państwa telefonu zaufania?

— O tym, że młodzi ludzie są samotni, że nie chcą dokładać swoim bliskim trosk, ale też o tym, że nie znajdują w swoim otoczeniu osób,



Fot. Archiwum prywatne

Paula Włodarczyk jest koordynatorką Programu Pomocy Telefonicznej

którym mogą opowiedzieć o swoich problemach czy radościach. Potrzeba im bezpiecznej przestrzeni do dzielenia się trudnościami.

— Radościach?

— Tak, zdarza się, że i do brymi wydarzeniami ze swojego życia nie mają się z kim podzielić.

— To bardzo przykre. A co z psychologami i pedagogami szkolnymi?

— System jest dziurawy. Nie w każdej szkole jest zapewne takie wsparcie.

— Jak to? Wydawało mi się, że to obowiązek...

— Niestety, wciąż zdarza się, że słyszymy od dzieci, że w ich szkole nie ma psychologa czy pedagoga, albo że nie wiedzą, kto jest taką osobą. A na dodatek osoby, które pracują w zawodzie, są zostawione samym sobie. Brakuje szkoleń, wsparcia, płaca jest niska, a podopiecznych wielu. No i dokumenty. Zamiast być w bezpośrednim kontakcie z uczniami i im pomagać, wypełnia się sterty dokumentów.

ZDARZA SIĘ TAKŻE, ŻE W SZKOŁACH FUNKCJONUJE

PRZEKONANIE, ŻE PSYCHOLOG W SZKOLE OZNACZA PROBLEMY. KIEDY PSYCHOLOGA NIE MA, NIE MA DO KOGO PÓJŚĆ TO I PROBLEMÓW JEST MNIEJ. PRZYKRA RZECZYWISTOŚĆ I TEMAT RZEKA.

— Pamiętam, że w moich szkolnych czasach pedagogiem się straszyc. Jak będziesz wagarował, pójdziesz do pani pedagoga.

— Takie myślenie nadal pokutuje. O zdrowiu psychicznym nie myśli się w takich kategoriach, jak o innych sprawach związanych z funkcjonowaniem naszego organizmu. Kiedy coś nam dolega fizycznie, idziemy do lekarza. A kiedy źle się czujemy psychicznie? Niekoniecznie. Tymczasem trzeba dzieciom tłumaczyć, że nie ma niczego wstydliwego w dbaniu o zdrowie psychiczne i w szukaniu pomocy. Dzieci, które do nas dzwonią, mówią, że się boją, że ktoś się dowie, że korzystają z porad psychiatry czy

psychologa, że padną ofiarą żartów z tego powodu. A nie ma w tym nic złego.

— Zakładam, że rozmawiacie też z osobami, które mają za sobą pobyt na oddziale psychiatrycznym.

— Owszem. Zdarza się nawet, że młodzież dzwoni do nas w czasie swojego pobytu w szpitalu. Mówią wtedy na przykład o tym, że dostęp do lekarzy jest utrudniony, a sam pobyt w takich miejscach nieprzyjemny. Skarżą się, że na oddziałach jest ponuro, mroczno, że wyposażenie jest stare... A przecież do zdrowia lepiej byłoby wracać w miejscu przytulnym i przyjaznym. Dlatego to takie ważne, aby zadbać i doinwestować polską psychiatrię, która zwłaszcza w tak trudnym czasie będzie nam niezwykle potrzebna.

— Państwa działania nie ograniczają się tylko do rozmowy, prawda?

— Tak, jeśli zagrożone jest życie bądź zdrowie dzwoniącej osoby podejmujemy działania, które mają na celu zapewnienie młodej osobie bezpieczeństwa. Podejmujemy zarówno interwencje lokalne, kiedy to kontaktujemy się np. z rodzicem, opiekunem czy ośrodkiem pomocy

społecznej odpowiednim dla miejsca zamieszkania osoby szukającej pomocy, ale interweniuje też w trybie kryzysowym, kiedy mamy podstawy sądzić, że naszemu rozmówcy grozi niebezpieczeństwo i sytuacja tego wymaga. Wówczas wzywamy na pomoc służby.

— Praca w telefonie zaufania to chyba ogromne obciążenie psychiczne...

— To prawda. Dbamy jednak o siebie, mamy superwizje. Problemem jest przede wszystkim poczucie bezradności i bezsilności w obliczu różnych problemów, z jakimi zgłaszają się młodzi ludzie.

— Rodzice często mówią, że nie zdają sobie sprawy z tych problemów, bo ich dzieci nie zgłaszają żadnych trudności, nie dzielą się swoimi troskami... Jak temu zapobiec, jak sprawić, żeby z nami rozmawiali?

— Do młodych ludzi powinniśmy podchodzić z ciekawością i szacunkiem. Nie udawajmy, że wszystko wiemy i rozumiemy, przekażmy im „eksperctwo”. Przyznajmy: „Nic o tym nie wiem, wytłumacz mi, o co chodzi”. O orientacji seksualnej nie musimy rozmawiać dopiero wtedy, kiedy podejrzewamy, że nasze dziecko nie jest heteroseksualne. Można wcześniej zasygnalizować, że jesteśmy otwarci na poruszanie tego czy jakiegokolwiek innego tematu, szukajmy różnych pretekstów. Pytajmy: „co sądzisz na ten temat?”. I koniecznie wysyłajmy dziecku komunikaty, że zawsze może do nas się zwrócić, nawet wtedy, kiedy jesteśmy zajęci. Nauczmy nasze dzieci przekazywać informacje o potrzebie wsparcia.

DARIA BRUSZEWSKA-PRZYTUŁA

Tylko do lutego 2020 r., czyli w ciągu 11 lat działania linii 116 111 specjaliści Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę odebrali ponad 1 mln 300 tys. telefonów od młodych ludzi i odpowiedzieli na ponad 64 tys. anonimowych wiadomości online. W tym czasie podjęto 1852 interwencje ratujące życie najmłodszych. Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży jest dostępny przez całą dobę, 7 dni w tygodniu. Całą dobę, na stronie www.116111.pl/napisz dostępna jest też pomoc online.

Trzeba zacząć od rodziców, żeby dotrzeć do dziecka

JEŚLI CHCEMY, BY MNIEJ DZIECI WYMAGAŁO OPIEKI PSYCHIATRYCZNEJ, MUSIMY DBAĆ O ICH ZDROWIE OD SAMEGO POCZĄTKU — PRZEKONUJE URSZULA KUBICKA-KRASZYŃSKA Z FUNDACJI DAJEMY DZIECIOM SIŁĘ. — ZACZAĆ TRZEBA WIĘC OD WSPIERANIA KOBIET W CIĄŻY I PO PORODZIE.

— Jest pani koordynatorką Centrum Dziecka i Rodziny...

— To placówka prowadzona przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę. Udzielamy wsparcia rodzicom dzieci w wieku do 6 lat, którzy mają problemy wychowawcze, nie radzą sobie z trudnymi zachowaniami dziecka, doświadczają problemów emocjonalnych, czyli np. depresji okołoporodowej, która ma wpływ nie tylko na rodzica, ale i na rozwój małego dziecka. W Fundacji często mamy okazję dowiadywać się o nieprawidłowościach systemu ochrony zdrowia, zwłaszcza w obszarze zdrowia psychicznego. Działa u nas, teraz całodobowo, telefon zaufania dla dzieci i młodzieży (nr 116 111).

Dzwonią (i piszą, bo jest także możliwość kontaktu mailowego z konsultantami) do nas dzieci z różnymi niepokojami, lękami, młodzi ludzie, którzy samookaleczają się, podejmują próby samobójcze, są wstanach depresyjnych i bardzo często nie mają wsparcia ze strony dorosłych. Nasiliło się to w czasie lockdownu, kiedy kontaktowały się z nami osoby, które bardzo źle się czuły, a które nie mogły się w tym czasie skontaktować ze swoim terapeutą czy lekarzem.

FDSDS prowadzi także Centra Pomocy Dzieciom (w Warszawie, Gdańsku i Starogardzie Gdańskim) — placówki oferujące kompleksowe wsparcie: pomoc psychologiczną, psychiatryczną oraz prawną dzieciom pokrzywdzonym przestępstwem oraz



Fot. Marro Blanchetti/Unsplash

ich rodzicom lub opiekunom. Fundacja zainicjowała powstanie, wzorem państw skandynawskich, całej sieci takich miejsc. W 2019 r. w Białymstoku i Głogowie powstały dwie partnerskie placówki.

Mamy mało psychiatrów dziecięcych. Jest ich niewiele ponad

400

na całą Polskę

— Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę jest jedną z tych, która najgłośniejszymi mówi o kryzysie w opiece psychiatrycznej.

— Na przykładzie spraw, które są do nas zgłaszane, można powiedzieć, że problem zaczyna się już na początku, bo brakuje systemowego wsparcia kobiet w ciąży i po porodzie. Utrudniony jest też dostęp do psychiatrów, którzy wiedzą, jak leczyć depresję w ciąży i poporodową. A depresja jest poważnym czynnikiem ryzyka krzywdzenia małych dzieci. Depresja rodzica, a pamiętajmy, że — choć zdarza się to rzadziej — także ojcowie mogą chorować po narodzinach dziecka na rodzaj depresji — rzutuje też na prawidłowy rozwój dziecka, ponieważ sprawa, że rodzicowi jest trudno adekwatnie odpowiadać na potrzeby dziecka, na komunikaty, jakie niemowlę wysyła. Dziecko jest wówczas pozbawione bazowego poczucia bezpieczeństwa. Bardzo ważne jest więc, by jak najwcześniej wykrywać objawy depresji poporodowej, bo wsparcie otoczenia, psychoterapia, a w przypadku

bardzo nasilonych objawów farmakoterapia, mogą zdziałać wiele dobrego i minimalizować ewentualne szkody.

— A co z osobami, które szukają już konkretnego wsparcia?

— Słabą stroną systemu ochrony zdrowia psychicznego jest to, że koncentruje się ona w szpitalach i oddziałach psychiatrycznych. Tymczasem oddziały szpitalne są niedofinansowane, brakuje w nich wykwalifikowanego personelu, a warunki szpitalne nie są optymalnymi do wspierania dzieci i młodzieży w różnych trudnościach. Niepokojące jest też to, że nie dość, że mamy mało psychiatrów dziecięcych — jest ich niewiele ponad 400 na całą Polskę — to także mało chętnych do specjalizowania się w tym kierunku.

Tym, co jest szansą, są założenia reformy psychiatrii, które zakładają przeformułowanie systemu. Ma się on opierać na trzech filarach o różnych stopniach referencyjności. Pierwszy z nich,

najbardziej powszechny, to centra opieki środowiskowej, które powinny być blisko dziecka i jego rodziców i opiekunów. To tam udzielana byłaby pomoc psychologiczna, wsparcie, psychoterapia. Drugim filarem miałyby być centra zdrowia psychicznego, w których opiekę lekarską otrzymywałyby osoby z poważniejszymi zaburzeniami. Trzecim stopniem referencyjności miałyby być szpitale ze specjalistycznymi oddziałami dla tych osób, które potrzebują hospitalizacji.

I w tej sprawie już się trochę dobrego zadziało, bo powstało ponad 100 centrów opieki środowiskowej. One się dopiero rozkręcają, bo NFZ od kwietnia kontraktuje ich działalność. To światelko w tunelu, które pozwala mieć nadzieję, że będą one najbliżej dziecka i jego opiekunów. Najbardziej efektywna praca z dzieckiem jest w miejscu, w którym przebywa ono najczęściej, i w otoczeniu lu-

Słabą stroną systemu ochrony zdrowia psychicznego jest to, że koncentruje się ona w szpitalach i oddziałach psychiatrycznych.

dzi, którzy są mu najbliżsi. Niepokojące jest jednak to, że reforma jest w tej chwili niejako w zawieszeniu, ponieważ nie ma gwarancji, że te działania znajdą odzwierciedlenie w finansowaniu i będą kontynuowane.

Jeśli chodzi o potrzeby pacjentów dorosłych, to wiemy z różnych analiz, że dostęp do psychiatrów i psychoterapeutów jest również bardzo utrudniony. W 2019 roku wprowadzono pilotażowy system tworzenia centrów pierwszego stopnia referencyjności, w których osoba zgłaszająca się otrzymuje szybką pomoc od specjalisty. Powstało 31 takich centrów. Rozwijany jest też nowy element opieki, jakim jest wsparcie osób po kryzysie psychicznym przez asystentów zdrowienia. Środowisko psychiatrów i innych profesjonalistów, którzy zajmują się zdrowiem psychicznym w Polsce, wyraża jednak zaniepokojenie, bo nie wiadomo, czy te działania będą kontynuowane.

– Mam wrażenie, że mówiąc o psychiatrii, mówimy o czymś, co powinno być kolejnym etapem. Czy nie powinno się zaczynać, w wypadku dzieci szkolnych, od szukania wsparcia u pedagogów i psychologów szkolnych?

— Oczywiście, to powinny być osoby zaufania, do których dzieci mogłyby zwrócić się z problemami. Warto w tym kontekście przypomnieć, czym jest zdrowie psychiczne. My to pojęcie bardzo medyalizujemy. Tymczasem chodzi tu także o poczucie bezpieczeństwa, o warunki do rozwoju młodego człowieka, dla których ogromne znaczenie ma po prostu życzliwa obecność dorosłych, którzy mogą zainterweniować i wesprzeć dziecko, kiedy pojawią się problemy. Żeby dziecko, zanim objawy kryzysu się nasilą, mogło zwrócić się do kogoś zaufanego.

– Problemem jest więc być może to, że cały czas zbyt wielu osobom pomoc kojarzy się z białym kitem i plikiem recept. Idealnym byłoby, żeby pojawiali się coś przed tym. Dlatego

Jak młodzi ludzie odbierali sobie życie?
W

67 proc.

był to skok z dużej wysokości. Inne, częste przyczyny zgonów to kolejno: zażycie środków nasennych, uszkodzenia układu krwionośnego oraz samookaleczenia.

Ponad

90 proc.

samobójstw miało miejsce we własnym mieszkaniu.

URSZULA KUBICKA-KRASZYŃSKA

Socjolożka. Od 2017 r. pracuje w Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, od 2019 r. jest koordynatorką Centrum Dziecka i Rodziny w Warszawie. Odpowiada również za działania Fundacji związane z profilaktyką depresji okołoporodowej oraz rozwojem systemu wsparcia i pomocy psychologicznej dla kobiet doświadczających okołoporodowych trudności emocjonalnych.

ważne wydaje mi się to, o czym mówiła pani w kontekście udzielania wsparcia w „naturalnym” środowisku młodej osoby.

— Oczywiście. Punktem wyjścia jest rodzina, która pozwala na mówienie o problemach. Często bywa tak, że młodzi ludzie nie dzielą się z bliskimi swoimi problemami, bo nie chcą martwić rodziców, dokładać im trosk. Tymczasem, im większa otwartość na dzielenie się swoimi obawami, lękami, problemami, kiedy tylko one się pojawiają, tym większa szansa, że nie zamienią się one w coś, z czym dużo trudniej dziecku sobie poradzić.

– Mówiła pani, że część problemów dzieci i młodzieży można byłoby uniknąć, gdybyśmy zaczęli lepiej dbać o rodziców.

— Donald Winnicott, jeden z ojców współczesnej psychoterapii, powiedział: „Dom jest punktem wyjścia”. To z własnego domu, własnego dzieciństwa, rodzice mają wiedzę (lub nie), jak zajmować się małym człowiekiem, jak z nim rozmawiać, bawić się i jak radzić sobie z własnymi emocjami, kiedy pojawiają się trudności. Dom to miejsce, w którym dziecko, obserwując swoich rodziców i opiekunów, uczy się świata, ale także buduje obraz samego siebie. Dom to coś więcej, niż pojedyncze osoby, które go zamieszkują — to sieć wzajemnych relacji, system naczyni połączonych.

Dlatego w Centrum Dziecka i Rodziny koncentrujemy się przede wszystkim na wspieraniu bezpiecznej relacji między dzieckiem a rodzicami oraz na wychowaniu bez przemocy. Wspieramy rodziców w sytuacjach kryzysowych, momentach bezrad-

ności, w procesie adaptacji do nowej roli. To szczególnie ważne w wypadku osób wychowanych np. w rodzinach przemocowych, które nie mają dobrych wzorców wyniesionych z własnego domu. Tacy rodzice mogą się czuć bezradni, nie mając się do czego odwołać.

Te trudności przejawiają się w różny sposób: np. w budowaniu więzi z dzieckiem, w odpowiadaniu na potrzeby niemowlęcia. Pojawiać się może irytacja, niechęć, zdziwienie, że dziecko czegoś oczekuje, wymaga, płacze. A w ten płacz trzeba się przecieć wsłuchać, rozpoznać, jakim jest komunikatem. Bywa, że rodzicom brakuje wiedzy o tym, kim jest małe dziecko i czego potrzebuje.

Warto zauważyć, że w ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci, także pod wpływem wyników badań, bardzo zmieniło się podejście do wychowania dzieci. Kiedyś mówiono, że dziecko należy np. zostawić do tzw. wypłakania, a karmić co kilka godzin, zgodnie

z wyznaczonym harmonogramem. Dzisiaj wiemy, że to nie są dobre rozwiązania, że dziecko na tym pierwszym etapie swojego życia, kiedy jest całkowicie zależne od rodzica czy opiekuna, potrzebuje także naszej fizycznej obecności i dostępności. W CDiR prowadzimy więc warsztaty psychoedukacyjne oraz grupy terapeutyczne dla rodziców i grupy wsparcia, np. dla kobiet po porodzie.

– To chyba szczególnie cenne, bo coraz więcej kobiet jest w tej nowej roli nieco osamotnionych. Kiedyś młode mamy miały dosłownie na wyciągnięcie ręki całą rzeszę innych kobiet, teraz jest inaczej.

— To prawda, teraz macierzyństwo jest związane z pewną samotnością. Fakt, że oczekujemy, że kobieta przez znaczną część dnia będzie się samodzielnie zajmowała dzieckiem, bo jej mąż czy partner wychodzi do pracy, a inni przedstawiciele rodziny są daleko, to jest nowa sytuacja w historii

naszego gatunku. Stare afrykańskie przysłowie mówi, że do wychowania dziecka potrzebna jest cała wioska. Współczesnym mamom bardzo tej wioski brakuje. Grupa wsparcia dla mam jest też świetną profilaktyką depresji poporodowej, ponieważ daje to, czego kobietom dziś brakuje: troskliwą obecność innych kobiet, akceptację trudności bez oceniania.

– A co z ojcami?

— Mamy ofertę skierowaną do ojców — grupy wsparcia i rozwoju, indywidualne konsultacje z psychoterapeutą. Jeszcze kilka lat temu mężczyznom było trudniej niż kobietom korzystać z pomocy psychologicznej, nazwać swoje trudności, przyznać się do trudnych

ciem, to najważniejsza sprawa. Wiąż między rodzicem a dzieckiem może być takim fundamentem, na którym buduje się cała przyszłość dziecka. W tę relację zarówno rodzic, jak i dziecko wchodzi ze swoimi temperamentami, upodobaniami, potrzebami, a dorosły także z bagażem doświadczeń.

– Po raz kolejny dostaję dowód, że to symboliczne zakładanie maski tlenowej najpierw sobie, a dopiero potem dziecku, ma ogromne znaczenie dla tego, co nazywamy dobrostanem. Jeśli chcemy mieć dzieci cieszące się zdrowiem psychicznym, musimy zacząć od zadbania o ich rodziców?

— Oczywiście. Tym bardziej że żyjemy w czasach,



Urszula Kubicka-Kraszyńska:

Oddziały szpitalne są niedofinansowane, brakuje w nich wykwalifikowanego personelu, a warunki szpitalne nie są optymalnymi do wspierania dzieci i młodzieży w różnych trudnościach

emocji. Tymczasem odnalezienie się w roli ojca dla współczesnego mężczyzny może być dużym wyzwaniem. Kulturowo, społecznie jesteśmy w takim momencie, w którym poddany krytyce tradycyjny model ojca nieobecny, chłodny emocjonalnie, nieopiekujący się dziećmi, zwłaszcza tymi małymi, odchodzi, ale nowy wzorzec jest dopiero na etapie tworzenia. To dlatego chcemy, żeby młodzi rodzice mieli szansę przyjrzeć się temu, co dostali od swoich ojców, co mogą wykorzystać, a co chcą zrobić inaczej. Także ci, którzy byli pozbawieni relacji z ojcem, mają okazję, żeby skonfrontować się z tym doświadczeniem. Rozmowa w gronie innych mężczyzn jest czymś cennym.

– Działania, które podejmiecie, by wspierać rodziców, mają służyć przede wszystkim profilaktyce krzywdzenia małych dzieci.

— Tak. Wychodzimy z założenia, że to, co się dzieje między rodzicem a dzie-

w których tak wiele mówi się o wypaleniu rodzicielskim, o presji. Rodzice mają poczucie, że to, jak dziecko się zachowuje, świadczy o nich.

– Nie pomagają nam media społecznościowe...

— Owszem. Mimo tego, że spotykamy się w nich z nurtem pokazywania macierzyństwa takim, jakim ono jest naprawdę: z bałaganem w domu, koszulą nocną, której nie ma się kiedy zmienić, czy płaczącym dzieckiem, mamy też tzw. instamamy, które kreują wizerunek mamy „katalogowej”. Z płaskim brzuchem dwa tygodnie po porodzie, z idealnym dzieckiem u boku. Nic więc dziwnego, że rodzice są pogubieni. Wiele się od nich oczekuje, a tymczasem oni sami być może niewiele dostali.

DARIA BRUSZEWSKA-PRZYTUŁA

FUNDACJA DAJEMY DZIECIOM SIŁĘ PROWADZI TELEFON ZAUFANIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. OSOBY POTRZEBUJĄCE WSPARCIA MOGĄ DZWONIĆ POD NR TEL. 116111

Przedшкоlaki świętowały niepodległość

ROCZNICA || W piątek 13 listopada w Miejskim Przedszkolu Samorządowym nr 4 w Mławie uroczystie świętowano rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. W montażu słowno-muzycznym przedszkolaki z oddziałów III i IV zaprezentowały wyjątkową część artystyczną upamiętniającą bohaterów w obronie naszej ojczyzny. Przedszkolaki z wielkim przejęciem recytowały wiersze i śpiewały piosenki oraz zatańczyły taniec z flagą. KPI/UMM



Fot. Krzysztof Napierkowski